Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8757. Lwów, środa 30 stycznia 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Odrzucenie wniosku Klubu Narod.

o votum nieufności dla min. Cara.

P. Kapeliński podtrzymuje zarzuty przeciw b. ministrowi Romockiemu. - Jednomiesięczna nadliczbowa pensja dla pracowników samorządowych. - Ponowny proces Atamańczuka i Werbickiego. - Osobliwe zdarzenie w czasie święta Jordanu w Kossowie.

LIST PASTERSKI KU CZCI OJCA ŚW.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. stycznia. st) Z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. i związanego z tem Roku jubileuszowego w Kościele katolickim, wydali list pasterski ks. kard. Kakowski, ks. biskup Gall. Dostojnicy Kościoła podnieśli w nim szczególną życzliwość, jaką Ojciec św. darzy Polskę.

—o—

KONFERENCJA BUDŻETOWA P. PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 29. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 13-tej p. **Premjer Bartel odbył konferencję** z wiceministrem skarbu p. Grodyńskim, generalnym referentem budżetu posłem Byrką i posłem Polakiewiczem, celem **omówienia tych pozycyj budżetowych, które uchwaliła komisja, a na które niema pokrycia.**

—o—

MARSZ. DASZYŃSKI W BELWEDERZE
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. stycznia. (ab) W czasie dzisiejszego posiedzenia Sejmu **Marsz. Piłsudski przyjął w Belwederze Marsz. Sejmu Daszyńskiego,** z którym odbył półgodzinną konferencję. Po konferencji Marsz. Daszyński wrócił do Sejmu.

—o—

WYPŁATA KWATERUNKOWEGO.

Warszawa, 28. stycznia. (st) Min. skarbu zarządziło, aby kasy skarbowe honorowały bez przeszkód zaświadczenia na przejściowe zakwaterowania, wystawione w r. 1928. pomimo braku na nich wymaganych dopisków, iż są przeznaczone dla „Urzędu gminnego" względnie „kwaterowcy". Natomiast zaświadczenia, które będą wystawiane przez wojskowe jednostki począwszy od r. 1929 winny posiadać wyżej wspomniane dopiski.



APARAT FOTOGRAFICZNY W ŻOŁĄDKU.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Rozłam w Stronnictwie Chłopskiem.

SECESJA SZEŚCIU POSŁÓW, NIEZADOWOLONYCH Z POS. DĄBSKIEGO.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Ferment w stronnictwie chłopskiem wszedł obecnie w fazę rozstrzygającą. **Posłowie: Pluta, Socha, Sobek, Opolski, Pawłowski i Ledwoch** utworzyli osobną grupę, która zawiadomiła kancelarję sejmową, że wszystkie sprawy z kancelarją załatwiać będzie odtąd poseł Opolski, skarbnik tej grupy. Generalny sekretarjat tej grupy objął p. Budzisz, który prowadzi organ stronnictwa „Chłopska Prawda", tak, że **pismo to dostało się obecnie w ręce secesjonistów.**

Posłowie należący do tej nowej grupy, **rekrutującej się z Małopolski zachodniej** motywują swój krok tem, że nie mogli się pogodzić z polityką prezesa Str. Chłopskiego posła Dąbskiego.

—o—

MIN. KÜHN OBJĄŁ URZĘDOWANIE.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. stycznia. (ab) P. min. komunikacji Kühn po kilkudniowej niedyspozycji objął z dniem dzisiejszym urzędowanie. P. minister był obecny na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu

—o—

AWANSE.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. stycznia. (ab.) Naczelnicy wydziałów w min. spraw wewn. pp. Szwalbe i Porowski zostali awansowani do V. stopnia służbowego.

—o—

WYJAZD POR. ZAĆWILICHOWSKIEGO
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. stycznia. (ab) Marsz. Piłsudski przyjął dziś o godz. 7.30 wiecz. na audjencji pożegnalnej por. Zaćwilichowskiego sekretarza Prezydjum Rady min. — Por. Zaćwilichowski wyjeżdża w poniedziałek do Paryża dla kontynuowania studjów w szkole nauk politycznych.

—o—

REFORMA ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ.

Warszawa, 28. stycznia. (ab) Obecnie odbywa się w sferach miarodajnych ożywiona dyskusja w sprawie **zasadniczych reform w korpusie kontrolerów.** Pozostaje to w ścisłym związku z projektowaną **generalną reorganizacją MSWojsk. wzgl. administracją armji.**

Walka z Kościołem -- godzi w naród.

FRONT ANTYKATOLICKI W POLSCE. — ZAKONSPIROWANA A DROBIAZGOWA KAMPANJA. — PODKOPYWANIE KOŚCIOŁA JEST NARUSZANIEM INTERESÓW PAŃSTWA.

Lwów, 29 stycznia.

Ostatnia dyskusja nad budżetem Min. W. R. i O. P. dała posłom niektórych ugrupowań sposobność do wznowienia ataków na Kościół. Nie były to wielkie mowy „programowe", dla których ramy komisji wypadały zbyt skromnie, lecz poprostu — zaczepki. Tworzą one część składową **wielkiego frontu przeciwkatolickiego** w Polsce, frontu niedocenianego, frontu przemilczanego często po to, by nie narazić się na zarzut „zacofania" i „klerykalizmu".

Ofenzywa, o której mówimy, posiada swe hasła naczelne w rodzaju żądania zniesienia konkordatu i rozdziału Kościoła od państwa, ale obok tych **głównych dyrektyw programowych** także dziesiątki innych, pobocznych, spełniających rolę **pracowitych mikrobów.** Są to broszury, „pouczające" o „naukowych podstawach materjalistycznego światopoglądu", są to **tysiączne notatki,** rozsiane w prasie, a uderzające na duchowieństwo, na „ciemnotę" — oczywiście w imię tolerancji, liberalizmu i cywilizacji. W imię tych samych pojęć atakuje się **nauczanie religji w szkołach** i żąda wyłączenia z dziedziny wychowawczej etyki chrześcijańskiej. Wreszcie terenem tej samej kampanji jest **ustawodawstwo małżeńskie.**

Ludzie, których tu spotykamy złączonych pod jednym sztandarem, należą do najrozmaitszych obozów. Są tu naturalnie **komuniści,** pełni brutalnego rozmachu, są i **socjaliści,** prawiący o „zasadniczej neutralności w rzeczach sumienia", ale równie zasadniczo nienawidzący katolicyzmu. Są **„postępowcy"** różnych odcieni, z których część trafia niekiedy **nawet do prasy prawicowej,** są **radykali chłopscy** i mnoga **falanga sekciarzy,** ukrywających swój czarny obskurantyzm pod płaszczykiem humanitaryzmu. Walka, jaką toczą, rozgrywa się na niezliczonych odcinkach, słowem żywem i piórem, **po miastach i po wsiach.**

Walka ta — szczegół ten wypada podkreślić — **nie ma nic wspólnego z interesem państwa.** Jeśli kiedykolwiek aspiracje Kościoła mogły krzyżować się z suwerennością państwa, ze spoistością jego organizacji, z zakresem działania władzy świeckiej, — dziś przeciwieństwa te nie istnieją. **Kościół w niczem nie wchodzi państwu w drogę, w niczem go nie ogranicza. Jest instytucją zrośniętą najściślej z narodem.** Odetnijcie polskość od katolicyzmu — powiedział Żeromski — a popłynie krew.

Dlatego **walka z Kościołem godzi w naród.**

Jako organ świecki nie jesteśmy powołani do obrony spraw kościelnych. Ale tam, gdzie te sprawy stają się identycznemi z dobrem państwa i społeczeństwa, gdzie **ta spójnola jest niewątpliwa, tam nie wolno nam milczeć, — nam, ani nikomu z Polaków.**

Zdajemy sobie jasno sprawę z następstw, jakie przynieść musi walka z Kościołem i osłabianie jego wpływów i podważanie jego autorytetu. Wiemy, dlaczego komuniści, idąc na zniszczenie cywilizacji zachodniej, przedewszystkiem podkopują się pod bastjon wiary. Wiemy i pamiętamy, że tą samą drogą szedł rząd carski, przez Marjawitów i profanację Częstochowy godząc w duszę polską. Wiemy wreszcie, **czem byłby proletarjat nasz,** jak ślepą byłby, **niszczącą, zbrodniczą siłą,** gdyby mu odebrać hamulec religji.

Dlatego tolerowanie przeciwkatolickiego frontu uważamy za **najcięższe wykroczenie przeciw państwu** i jego przyszłości i potędze, za zamach na zdrowie ducha narodu. Dalecy od wszelkiego „klerykalizmu" **apelujemy do rządu, aby ten front likwidował z równą energją, z jaką zwalcza każdą inną formę agitacji wywrotowej.**

—o—

NADESŁANE.

AMAN-ULLAH W OPAŁACH!

Idąc prądem Europy
Postanowił Aman-Ullah,
Z reform przywiezionych kopy
Korzystając, władzą króla
Zmienić ustrój przestarzały,
Który pleśnią starą cuchnie,
Reformując kraj swój cały
Od salonu aż do kuchni!
„Precz z brodami patrjarchów,
Które wam oblicza szpecą,
Niechaj fezy starych parchów
Wraz z brodami w przepaść lecą,
Niech kobiety kwefy zrzucą,
Odkrywając piękną głowę,
Niechaj włosy, suknie skrócą,
Bo co długie, to niezdrowe".
Tu wystąpił muzułmanin
I rzekł: „Wiedzę masz bogatą,
Żądasz od nas tyle danin,
Nic nie dając w zamian za to".
„Wiem, rzekł władca, o co chodzi,
Chcecie bowiem podarunek,
Mam, co życie wam osłodzi
Wprost bajeczny początsunek.
Niechaj każdy syn plemienia,
Zawsze na wypadek wszelki,
Dla osłody podniebienia,
Ma w zapasie li karmelki,
Które mu przywiozłem z drogi
(Według orjentacji z gazet),
Zakupując zapas mnogi
W znanej Lwowskiej firmie „Hazet"
1306 **Bruno Frenkel.**

Gen. Maciszewski wiceprezes. Banku Gosp. Krajowego.

PODPUŁK. GARBUSIŃSKI DYREKTOREM ODDZIAŁU BUDOWLANEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. stycznia. (st.) Ag. „Press" dowiaduje się, że w najbliższym czasie zajdą poważne zmiany w kierownictwie Banku Gosp. Kraj. Wskutek szybkiego rozwoju agend w ostatnich miesiącach i przeciążenia prezesa Banku gen. Góreckiego, sfery miarodajne postanowiły obsadzić stanowisko zastępcy prezesa po ustąpieniu wiceprez Szymanowskiego. Na stanowisko to upatrzony został szef korpusu kontrolerów gen. dr. Aleksander Maciszewski. Decyzja zapadnie w dniach najbliższych.

Dyrektorem oddziału budowlanego Banku Gosp. Kraj. został mianowany ppułk. dr. Tadeusz Garbusiński. Dotychczasowy dyrektor tego oddziału p. Sporysz otrzyma inne stanowisko, względnie urlop w związku z chorobą. Ppułk. Garbusiński (obecnie w stanie nieczynnym) pełnił służbę w korpusie kontrolerów, ostatnio zaś był kierownikiem depart. kredytów komunalnych i spółdzielczych Banku Gosp. Kraj., gdzie dał się poznać jako energiczny i rutynowany znawca tego działu. Nominacja p. Garbusińskiego nabiera większego znaczenia na tle znanych i daleko idących planów Premjera Bartla w dziale budowy domów i mieszkań na większą skalę. Dr. Garbusiński rozpoczyna urzędowanie 1. lutego br.

P. Ruckgaber zastępca dyrektora oddziału budowlanego i szef biura pozostaje nadal na tem stanowisku.

Turniej hokejowy w Budapeszcie.

ODRZUCONY PROTEST AUSTRJI.

Budapeszt, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczął się tu turniej hockeyowy o mistrzostwo Europy. **Austrja pobiła Niemcy w stosunku 1:0, Włochy pobiły Węgry 2:1. Wobec odmowy Finlandji i Francji wzięcia udziału w zawodach Austrja założyła protest** przeciwko losowaniu, proponując zamiast trzy, dwie grupy, motywując swoje stanowisko małą ilością uczestników turnieju. **Protest został odrzucony,** przeciwko głosom Austrji, Niemiec i Czechosłowacji.

Zwycięstwo polskich narciarzy w zawodach miedzynar. w Braszowie

ZYTKOWICZ ZDOBYŁ ZŁOTY PUHAR RZĄDU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Polscy narciarze, biorący udział w wielkich, międzynarodowych zawodach narciarskich o mistrzostwo Rumunji w Braszowie (Brasso), **odnieśli w drugim i trzecim dniu zawodów pełny sukces, zdobywając pierwsze miejsca.** W biegu zjazdowym zwyciężył **Lankosz** (Polska), zdobywając notę 340 punktów, **bijąc bezapelacyjnie zawodników rumuńskich i czechosłowackich.** W konkursie skoków narciarze polscy okazali **zdecydowaną wyższość** nad przeciwnikami zagranicznymi. W klasie I **zwyciężył Zytkowicz** przed Lankoszem i Rumunem Laksenem. W II klasie pierwsze miejsce zajął Czech Ciorny, bijąc swoich współrodaków Beranowskiego i Stehlika. **W kombinacji zwyciężył Zytkowicz,** zdobywając 626 punktów, drugie miejsce zajął Beranowski 593 p., trzecie Lankosz 580. **Zytkowicz zdobył nagrodę honorową: złoty puhar rządu rumuńskiego, wręczony mu osobiście przez ks. Regenta.**

—o—

UZNANIE POLONJI AMER. DLA ROZWOJU POLSKI.

N. Jork, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Prezes Nar. Związku Polskiego Sypniewski za pośrednictwem P. T. T. dziękuje za przyjęcie, jakiego doznał w Polsce i **wyraża podziw dla wielkich wysiłków Polski oraz dla wspaniałych wyników przez nią osiągniętych.** Również p. Sypniewski zwrócił się do Polonji amer. z wezwaniem do tłumnego odwiedzania Polski i Wystawy Powszechnej w Poznaniu.

—o—

PREZES RADY PORTU GDAŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy prezes Rady Portu gdańskiego H. de Loes. Powitał go na dworcu kierownik ajencji handlowej Rady Portu w Warszawie p. Rudzki.

ULGI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY W CZASIE „MAŁYCH WAKACJI".

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Min. Wyznań Rel. i O. P. zawiadamia, że Ministerstwo komunikacji wyraziło **zgodę na przyznanie młodzieży szkolnej ulg kolejowych podczas t. zw. małych wakacyj w okresie od 30. stycznia do 5. lutego.**

—o—

OBCY FINANSIŚCI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. (st) Dziś przybyli do Warszawy przedstawiciele finansjery francuskiej p. Henri Lartique z Banku Dreyfusa, p. Alfred Natanson i Maurice Soirive z Societe Geneal, w związku z dalszem lokowaniem listów zastawnych Warsz. Tow. Kredyt. Ziemskiego na rynku francuskim.

Także przybył tu jeden z najwybitniejszych finansistów belgijskich Louis Frere, świeżo mianowany wiceprezesem Polskiego Akc. Banku Komercjalnego.

—o—

CENTRALA TELEFONICZNA W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. stycznia. (st) Min. poczt i tel. przystępuje do zmontowania autonomicznej centrali telefonicznej w Gdyni. Centrala została zakupiona w firmie Standard i obliczona jest na tysiąc numerów.

—o—

ODROCZENIE STANDARYZACJI JAJ DO 1. MARCA.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. G. P.) W tych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie o przesunięciu terminu wejścia w życie przepisów odnośnie do standaryzacji wywozu jaj **do dnia 1. marca rb.** Jednocześnie zostanie przesunięty do tegoż terminu termin wejścia w życie rozporządzenia o **cle wywozowem na jaja,** któremu będą podlegały przedsiębiorstwa niezarejestrowane i niestosujące się do przepisów standaryzacyjnych.

—o—

Odrzucenie wniosku Klubu Narod. o votum nieufności dla ministra Cara.

Rząd zsolidaryzował się ze stanowiskiem p. Cara.

INTERESUJĄCE I OŻYWIONE POSIEDZENIE SEJMU. — NARADY KLUBÓW. — STR. CHŁOPSKIE PRZECIW MINISTR. CAROWI. — PPS., WYZWOLENIE I KLUB ŻYD., KLUB NIEM. I PIAST USUNĘŁY SIĘ OD GŁOSOWANIA. — WNIOSEK UZYSKAŁ ZALEDWIE 84 GŁOSY. — AWANTURA Z POSŁEM-KOMUNISTĄ BITTNEREM, KTÓRY WYGŁOSIŁ „ZAJAWĘ“ PRZECIW PAKTOWI KELLOGA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. stycznia. (ab). Zapowiedziane na dziś posiedzenie Sejmu wywołało wśród posłów wielkie zainteresowanie. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy ministrowie z p. Premjerem Bartlem na czele, co miało oznaczać także na zewnątrz solidarność całego gabinetu z min. Carem. Nieobecni jedynie byli Marsz. Piłsudski (w zastępstwie którego zjawił się wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski) i min. spraw zagr. Zaleski, który od kilku dni jest obłożnie chory, a którego zastępował wicemin. Wysocki.

Główną sprawą, jaką Sejm miał dziś załatwić, to było rozpatrzenie w drodze głosowania

wniosku Klubu Narodowego,

żądającego ustąpienia min. sprawiedliwości Cara. Motywy wniosku są znane. Endecy uczuli się dotknięci przeniesieniem w stan spoczynku pierwszego prezesa Sądu Najw. p. Seydy.

Kuluary dzisiaj odżyły dawnem życiem. Już dawno nie było tyle ożywienia, co dziś. Posłowie obliczali przypuszczalny wynik głosowania. Zasadniczo losy wniosku endeckiego były przesądzone z chwilą, gdy stało się wiadomem, że stronnictwa lewicy polskiej chociaż nie są zachwycone posunięciami p. Cara, postanowiły

nie działać jednolicie.

Stronnictwo Chłopskie, prowadzone przez p. Dąbskiego, wypowiedziało się za wnioskiem Klubu Narodowego, lecz PPS. i Wyzw. podzieliły zapatrywania swych przywódców, że należy się wstrzymać od głosowania. Postanowiono upoważnić: PPS. p. Niedziałkowskiego, a Wyzwolenie p. Roja — do zabrania głosu przed głosowaniem i wyjaśnienia motywów, które kierowały tą decyzją. Piastowcy postanowili zachować się tak samo, jak Wyzwolenie, tj. absentować się w czasie głosowania.

Tak samo zdecydowali posłowie klubu żyd. i klubu niemieckiego.

Za wnioskiem endeckim

wypowiedzieli się prócz wnioskodawców **dawni sprzymierzeńcy ich Ch. D. i prawicowa NPR.** Pozatem otrzymali endecy sukurs od **Stronnictwa Chłopskiego, od Ukraińców, Białorusinów, selrobowców i komunistów.**

Pewien nastrój zdenerwowania i podniecenia wywołała wiadomość, że p. **Premjer Bartel** przed głosowaniem **złoży oświadczenie w pełnej Izbie, iż rząd oparty na zasadzie solidarnej odpowiedzialności całego gabinetu, uważa ten wniosek skierowany przeciwko Ministrowi sprawiedliwości jako wotum nieufności dla całego gabinetu.** Istotnie p. Premjer Bartel tuż po przemówieniu przedstawiciela endecji posła Paczkowskiego zabrał głos i oświadczył:

Oświadczenie p. Prem. Bartla.

RZĄD SOLIDARYZUJE SIĘ W ZUPEŁNOŚCI Z P. MINISTREM CAREM. — STANOWISKO RZĄDU JEST LOJALNE I KONSTYTUCYJNIE POPRAWNE.

Mam zaszczyt zakomunikować, że rząd solidaryzuje się z działalnością ministra Cara. Realizując 9-letnią pracę różnych ciał nad zagadnieniem uporządkowania wymiaru sprawiedliwości, rząd skorzystał z uprawnień ustawy o pełnomocnictwach z r. 1926 i spowodował wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą obowiązującą od 1. stycznia 1929. Stwierdzam, że projekt ustawy odraczającej wejście w życie tego rozporządzenia nie został konstytucyjnie uchwalony i nie uzyskał mocy obowiązującej. Rozporządzenie weszło w życie ipso facto z dniem 1. stycznia 1929 i to bez względu na taki czy inny stosunek rządu do uchwały sejmowej. Rząd nie miał

żadnej podstawy prawnej

do zmiany lub powstrzymania automatycznego biegu tej sprawy.

Jeżeli wnioskodawcy raczą dopatrywać się w postępowaniu Rządu t. zw. oczywistego naruszenia ustawy konstytucyjnej, to pogląd taki nie znajduje uzasadnienia w żadnym fakcie.

Ponadto wnioskodawcy oskarżają rząd o nielojalny stosunek do Sejmu. Musimy porozumieć się co do znaczenia

słowa „lojalność“.

Sądzę, że w stosunku między wnioskodawcami i rządem nie może być mowy o tej lojalności bezprzymiotnikowej, stanowiącej **element uczucia przyjaźni i** będącej zawsze **żywą wzajemną obawą nienarażenia się przyjaciołom i nie wyrządzenia im najmniejszej chociażby krzywdy.** Zdaje mi się, że powoływanie się na tę właśnie lojalność nie leżało w intencjach wnioskodawcy. Ale oprócz tej bezprzymiotnikowej, **istnieje jeszcze**

inna lojalność,

będąca pewną formą poczucia obowiązku, t. zw. lojalność obywatelska. Polega ona przedewszystkiem **na dotrzymaniu przyjętych zobowiązań i jest funkcją przymusu wewnętrznego.** Powodując wydanie rozporządzenia o ustroju sądów **rząd przyjął na siebie zobowiązanie respektowania tej ustawy aż do chwili zastąpienia jej inną.** Jako autor tej ustawy rząd miał **wprost dobre prawo i moralny obowiązek bronienia jej.**

Z tego zarzutu robić mu nie można. Uchwała Sejmu była tylko usiłowaniem zmiany odnośnego artykułu, usiłowaniem, które **na skutek stanowiska Senatu nie mogło przeistoczyć się w normę prawną.** Prace sejmowe nad nowelizacją rozporządzenia są w toku. Rząd współdziała w nich z najlepszą wiarą, ale **dopiero**

siła nowego prawa

może pozwolić rządowi uznać obowiązujące obecnie w dziedzinie ustroju sądów przepisy za wygasłe.

Na zakończenie premjer stwierdza, że **stanowisko rządu jest konstytucyjnie poprawne i że odpowiada także warunkom lojalności obywatelskiej.**

Dyskusja i głosowanie.

Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, w której przedstawiciele klubów wyjaśnili stanowisko swych stronnictw. **Głosowanie odbyło się na żądanie N. D.** Wynik był następujący:

Za wnioskiem głosowało 84 posłów, przeciw 96 posłów, kartek czystych czyli nieważnych oddano 72.

Liczby te wykazują, że na **444** posłów uczestniczyło w akcie głosowania **252,** że zatem **182** posłów brakowało do pełnego kompletu. Cyfry te mówią za siebie i nie wymagają bliższych komentarzy. **Wniosek endeków upadł.**

Zwrócić należy uwagę na rzecz charakterystyczną, że **stronnictwa popierające wniosek o votum nieufności skupiły zaledwie 84 głosów,** podczas gdy w rzeczywistości, wobec liczebności tych klubów powinny były zebrać o 50 proc. więcej. Wskazuje to, że **szereg posłów nastrojonych opozycyjnie wolało „dla świętego spokoju“ nie zjawiać się w Sejmie.**

Prowokujący występ komunisty.

Pozatem Sejm w pierwszem czytaniu odesłał do komisji zagranicznej **projekt ustawy ratyfikacyjnej paktu Kelloga.** Poseł komunistyczny Bittner oświadczył, że **komuniści chcąc oszczędzić robotnikom jeszcze jednej iluzji(!) będą głosowali przeciwko projektowi.** W czasie przemó-

P. Kapeliński podtrzymuje zarzuty przeciw b. ministrowi Romockiemu.

TWIERZI, ŻE P. ROMOCKI PRZEZ CZAS URZĘDOWANIA JAKO MINISTER BYŁ CZŁONKIEM ZARZĄDU „TORU“.

Warszawa, 28. stycznia. (ab.) W związku z głośnym incydentem na sejmowej komisji budżetowej między posłem b. min. Romockim a posłem z Wyzwolenia Kapelińskim, dziś p. Kapeliński złożył prezesowi sejmowej komisji budżetowej p. Byrce **list, w którym podniesione przeciwko p. Romockiemu zarzuty podtrzymuje.** List ten opiewa, jak następuje:

„Twierdzenie p. Romockiego, zawarte w jego piśmie, że jakoby jeszcze w grudniu 1925 r. z zarządu firmy „Tor“ wystąpił, nie jest zgodne z rzeczywistością, albowiem — co przed podstawieniem zarzutów osobiście stwierdziłem — **jest w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Warszawie pod datą 28. listopada 1925 zapisane, że p. Paweł Romocki (ul. Nowowiejska 41) został wybrany na członka zarządu firmy „Tor“.**

Pod datą 18. maja 1927 r. w tym rejestrze jest zapisane, że Paweł Romocki z zarządu firmy „Tor“ wystąpił, czyli, że **p. Romocki od dnia 14. czerwca 1926 r., tj. daty nominacji na ministra komunikacji do dnia 18. maja 1927 r., tj. w ciągu jedenastu miesięcy był jednocześnie ministrem komunikacji i członkiem zarządu firmy „Tor“, a więc zarzut mój utrzymuję w całości.**

„Pozatem z treści rejestru handlowego wynika, że pp. Mieczysław Niklewicz i Tadeusz Niklewicz są członkami zarządu, a p. Włodzimierz Niklewicz jest prokurentem firmy „Tor“. Wedle zaś otrzymanych przezemnie informacji, **są to szwagrowie p. Romockiego.**

„Pomimo przekazania sprawy do sądu marszałkowskiego, uważam za konieczne przesłanie p. Przewodniczącemu niniejszego pisma, nie mogę bowiem pozostawać pod zarzutem stawiania nieuzasadnionych oskarżeń“.

Sprawa znajduje się w sądzie marszałkowskim, który po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń wyda orzeczenie, po czyjej stronie jest słuszność.

—o—

wienia jego omal nie doszło do grubszej awantury z powodu kontrowersji słownej między nim a prezesem klubu BB. pułk. Sławkiem. Posłowie z BB. przerywali p. Bittnerowi przemówienie, a pod koniec mowy jeden z posłów BB., Olewiński, widocznie zniecierpliwiony wygłaszaniem haseł komunistycznych, zbliżył się do trybuny i usiłował wyrwać p. Bittnerowi kartki, z których swoje przemówienie odczytywał. Skończyło się jednak tylko na zamiarze, albowiem rozsądniejsi posłowie nie dopuścili do takiego incydentu.

Nakoniec Izba przyjęła projekt ustawy o przydzieleniu gminy Kamionka, pow. dolińskiego do powiatu skolskiego. Następne posiedzenie w środę.

*

W czasie początku posiedzenia odbyło się równocześnie w gabinecie Premjera, znajdującego się obok sali sejmowej, posiedzenie Rady min. Na posiedzeniu tem przedstawił p. Premjer Bartel tekst swego przemówienia.

Postać bohatera Berka Joselowicza, dzieje żydowskiego legjonu, o rońców Pragi przeciw armji Suworowa, zoczysz we filmie

W LASACH POLSKICH

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI FILOLOGÓW NOWOŻ.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Od 2. do 5. lutego obradować będzie w Warszawie w gmachu Uniw. **Pierwszy Polski Zjazd nauczycieli języków nowożytnych.** Do udziału zaproszeni są nauczyciele wszystkich szkół powszechnych, zawodowych, średnich i akademickich, oraz członkowie wszystkich stow. nauczycielskich. Odbędą się referaty m. in. w sprawie ilości języków nowoż. w szkole średniej, fonetyki i ortoepji, nauczania gramatyki etc. Ze zjazdem połączony będzie cykl wykładów uniw. Prelegentami będą prof. J. Tretiak, Wł. Tarnawski, Kleczkowski, Czerny, Folkierski i Glixelli.

—o—

OLBRZYMI POŻAR

Paryż, 29. stycznia. (Tel. G. P.) Pisma donoszą z Walencji, iż pożar zniszczył znaczną część fabryki kapeluszy Bourg de Peage. Szkody obliczają na kilkanaście miljonów.

—o—

Bilans prac komisji budżet.

REFERENT P. BYRKA ZAZNACZA KONIECZNOŚĆ PRZYWRÓCENIA POZYCJI SKREŚLONYCH W BUDŻECIE M. S. WEWN. I KILKU INNYCH RESORTACH. — REDUKCJA NASZEGO BUDŻETU JEST NIEMOŻLIWA. — APEL PREMJERA BARTLA DO KOMISJI.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. G. P.) Po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem **poseł Byrka wygłosił referat generalny.** Preliminarz przewiduje w wydatkach 2'6 miljardów, w dochodach 2'8 miljardów. Nadwyżka wynosi 152 miljonów. **Jeżeli uwzględnić 130 miljonów dla funkcjonarjuszy państwowych (na dodatek 15 prc.) oraz 15 miljonów na zasiłki dla inwalidów, to faktyczna nadwyżka redukuje sie do 7'278.000 zł.** Jeżeli preliminarz przerachuje się na brutto, to **wydatki dosięgną kwoty 5,301.176.281 zł., dochody zaś 5,453.464.507 zł.**

Referent stwierdza, iż sumy ustalone przez komisje w 3 czytaniu, wyrażają się **w wydatkach na administrację 2,750.272.222 zł., dopłata do przedsiębiorstw wynosi 21,831.100, w sumie więc jest 2,272.103.324 zł.**

Pokrycie na to 2.980,009.024 zł. Nadwyżka budżetu równa się zatem 207.006.100 zł. W myśl ustawy skarbowej należy odjąć 130 miljonów na 15 prc. dodatek dla urzędników i 15 miljonów na zasiłki dla inwalidów. Czysta nadwyżka wynosi więc 2.906.1000 zł.

Referent wnosi o zreasumowanie pewnych pozycji, przedewszystkiem tych, które są nierealne. A więc **podatek od kapitałów należy zmniejszyć o 2 miljony, podatek majątkowy o 25 miljonów, dochody min. komunikacji o 9,443.000 zł. Wnosi o restytuowanie w min. spraw. wewn. funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 miljonów,** jak również zwiększenia uposażeń władz II instancji.

W min. sprawiedliwości proponuje restytuowanie wydatków specjalnych na więziennictwo wojskowe.

Proponuje restytuowanie dochodów koniecznych ze względu na ruch kolejowy. Rubrykę: budowa szkół powsz. proponuje **zmniejszyć o 10 miljonów, a uposażenie o 5,771.000.**

Uchwalenie nowych podatków powinno się związać z uchwaleniem **ustawy o sposobie ich użycia.** W końcu proponuje zmniejszenie pomocy kredytowej na scalanie gruntów o 6 miljonów.

Referent przychodzi do przekonania, iż **redukcja budżetu u nas jest niemożliwa,** gdyż rozwój zakresu władzy państwowej stale się powiększa, **a dla wielu ważnych i pilnych spraw jest poprostu za mało pieniędzy (np. na wojsko, szkolnictwo, rolnictwo i drogi).** Za wadę budżetu referent uważa **przeciążenie go wydatkami inwestycyjnymi.** Pęd do budowania jest trochę za duży.

Premjer Bartel oświadcza, że **w tej chwili interesują go najwięcej wydatki dotyczące kolejnictwa, apeluje do komisji, aby w sprawie wymiany i naprawy taboru** oraz nawierzchni i utrzymania dróg uchwałę swoją **poddała rewizji. Jeżeli dziś jest brak wagonów tak, iż musimy je pożyczać, to taka gospodarka jest zła.**

Jutro odbędzie się dyskusja nad referatem i wnioskami sprawozdawcy generalnego.

Śnieżyca znów unieruchomiła pociągi.

ZASYPANIE ŚNIEGIEM SZEREGU LINJI KOLEJOWYCH. — NAJKRYTYCZNIEJSZA SYTUACJA W DYR. LWOWSKIEJ. — MINISTER ROLNICTWA W POCIĄGU, KTÓRY UGRZĄZŁ W ŚNIEGU.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Po kilkudniowej przerwie z poszczególnych Dyrekcji kolejowych nadchodzą znowu **meldunki o silnych śnieżycach, które tamują komunikację kolejową.** Najcięższa sytuacja jest w **lwowskiej Dyrekcji kolejowej, gdzie wiele linji zostało unieruchomionych wskutek zasypania śniegiem.** Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu i czekało po kilka nieraz **godzin na odkopanie. Opóźnienia pociągów dochodzą do 10 godzin** M. i. pociąg osobowy na linji **Brody—Lwów zatrzymany był trzykrotnie** wskutek zasp śnieżnych. Pociągiem tym jechał p. Minister rolnictwa.

Duże trudności komunikacyjne są również w Dyrekcji gdańskiej, gdzie **silna zamieć trwa już od kilkudziesięciu godzin. Pociągi doznały znacznych opóźnień i kursują przy pomocy pługów odśnieżnych.** W pobliżu Zajączkowa ugrzązł w śniegu pociąg towarowy, przyczem **parowóz wykoleił się.**

W Dyrekcji katowickiej, krakowskiej i radomskiej **silne opady śnieżne utrudniają ruch i prace przetokowe.** W radomskiej Dyrekcji **pociągi grzęzną w śniegu,** szczególnie na linjach Zawada—Włodzimierz Wołyński i Rejowiec—Rawa Ruska.

W warszawskiej dyrekcji na linji Małkinia—Czałki **ugrzązł w śniegu pociąg mieszany i pozostał na linji dłuższy czas.**

W wileńskiej dyrekcji **zamieć śnieżna uniemożliwiła regularne kursowanie pociągów. Linja Raczki-Suwałki,** oraz **Janów—Kamień Koszyrski** zostały zamknięte.

Z ramienia Min. komunikacji wyjechał do Dyrekcji gdańskiej i poznańskiej dyrektor departamentu budowy inż. Ciechanowski celem wydania zarządzeń, dotyczących jak najspieszniejszej likwidacji zasp śnieżnych. **Dziesiątki tysięcy robotników pracują nad usunięciem śniegu z zasypanych torów.**

NOWE PRZERWY W RUCHU POCIĄGÓW.

(—) Wczoraj rano około godz. 9 nastąpiła **przerwa w komunikacji kolejowej na linji Lwów-Lubień-Rudki z powodu ugrząźnięcia pociągu osobowego 2114 zdążającego z Sambora do Lwowa.**

Na przestrzeni między Moskami a Stawczanami na 20 klm. **wykoleiły się dwa wozy.** Ofiar w ludziach niema.

*

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Po usunięciu zasp śnieżnych **podjęto z dniem 28. bm. ogólny ruch pociągów na odcinku Lwów-Stryj, linji Lwów-Ławoczne, na odcinku Lwów-Tarnopol linji Lwów-Podwołoczyska,** oraz na odcinku **Krasne-Kamienica wołyńska, linji Krasne-Zdołbunów.** Równocześnie wznawia się własny naładunek, oraz przyjmowanie od sąsiednich dyrekcji przesyłek adresowanych do stacji, leżących na tych odcinkach.

Jednomiesięczna nadliczbowa pensja dla pracowników samorządowych.

POWIĘKSZENIE DODATKU MIESZKANIOWEGO I DROŻYŹNIANEGO.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. G. P.) Związek Miast polskich **po zapoznaniu się z położeniem materjalnem pracowników samorządowych, zalecił Magistratom wypłacić pracownikom tym 1-miesięczną pensję,** celem wyrównania wzrostu drożyzny za lata 1926 —28. Jednocześnie **polecono powiększyć dodatek mieszkaniowy i drożyźniany o 15 prc.**

Wybór polskiej królowej piękności.

„LIMBA" Z WARSZAWY ZDOBYŁA TYTUŁ „MISS POLONIA".

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj jury, powołane do wyboru „Miss Polonji", **mającej stanąć do międzynarodowego konkursu piękności w Paryżu,** złożone z artystów-rzeźbiarzy Wittiga i Kuny, artystów malarzy Pruszkowskiego i Pryka, oraz literatów Boya-Żeleńskiego i artysty dramatycznego Leszczyńskiego wybrało jednomyślnie **p. Władysławę Kostakównę (z Warszawy) lat 21, biorącą udział w konkursie pod pseudonimem „Limba".** Jako zastępczynię wybrano **Alinę hr. Rzyszczewską** z Warszawy, oraz **Hannę Daszyńską z Krakowa** (córkę marszałka Sejmu).

Nowe ratyfikacje paktu Kelloga

Białogród, 28. stycznia. (Tel. G. P.) **Król podpisał wczoraj ustawę o ratyfikacji paktu Kelloga.** Instrumenty ratyfikacyjne zostały dzisiaj wysłane z Białogrodu.

Le Cap, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Unia południowo-afrykańska **ratyfikowała pakt Kelloga.**

Londyn, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Odpowiadając w Izbie Gmin na pytanie, kiedy sprawa paktu Kelloga znajdzie się w parlamencie, Chamberlain oświadczył, że **obie Izby wypowiedziały się tak usilnie za ratyfikacją paktu, iż nowa dyskusja w tej sprawie wydaje się niepotrzebna.** Rząd zamierza więc ratyfikować pakt, jak tylko rządy dominiów będą w możności uczynić to samo.

PANGALOS W STANIE OSKARŻENIA.

Ateny, 29. stycznia. (Tel. G. P.) Parlament uchwalił znaczną większością głosów **wdrożyć postępowanie karne przeciw b. dyktatorowi Pangalosowi** z powodu nadużywania przezeń przepisów prawnych w czasie urzędowania.

Ponowny proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Atamańczuk i Werbicki przed sądem przysięgłych.

Lwów, 29. stycznia.

(—) Właśnie przed rokiem przez szereg tygodni z niesłabnącem zainteresowaniem śledzono przebieg długiej rozprawy, toczącej się przed sądem przysięgłych przeciw **Wasylowi Atamańczukowi i Iwanowi Werbickiemu, pozostających pod zarzutem skrytobójczego morderstwa, popełnionego wieczorem 19. października 1926 roku na osobie śp. Kuratora Stanisława Sobińskiego.** Szczegóły tego ohydnego morderstwa, które wśród społeczeństwa polskiego wywarło **przygnębiające wrażenie,** są już znane naszym Czytelnikom z zeszłorocznej rozprawy, dlatego ich powtarzać nie będziemy.

Prócz Atamańczuka i Iwana Werbickiego na ławie oskarżonych zasiadło ubiegłego roku

15 osób,

oskarżonych łącznie z dwoma pierwszymi o zbrodnię zdrady głównej przez należenie do ukraińskiej organizacji wojskowej, zbrodnię szpiegostwa i współdziałania w zbrodni szpiegostwa.

Atamańczuk i Werbicki werdyktem sędziów przysięgłych zostali **zasądzeni za zbrodnię morderstwa, zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię szpiegostwa**

na karę śmierci

przez powieszenie z tem, że pierwszy miał być stracony Werbicki, a drugi Atamańczuk. Inni oskarżeni zostali częściowo zasądzeni za zbrodnię zdrady głównej lub za szpiegostwo i wyrok przyjęli, część zaś zupełnie uwolnionc. Zasądzeni na karę śmierci Atamańczuk i Werbicki **wyroku nie przyjęli i zgłosili**

zażalenie nieważności,

opierając się na tem, że pytania postawione sędziom przysięgłym w kierunku morderstwa **nie wskazały wyraźnie, kto z obu oskarżonych strzelał do ś. p. kuratora.**

Na podstawie zażalenia nieważności w dniu 19. października ub. roku **(dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w trzecią rocznicę zbrodni)** odbyła się przed Sądem Najwyższym w Warszawie, rozprawa w czasie której obrońcy oskarżonych dr. Szuchewycz i dr. Starosolski przy pomocy adwokata warszawskiego dr. Śmiarowskiego stanęli na stanowisku, że klijenci ich nie są ani mordercami, ani zdrajcami stanu, a o ile chodzi o mord, to strzały nie mogły pochodzić od obydwóch.

Sąd Najwyższy po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził werdykt ławy przysięgłych odnośnie do winy Atamańczuka i Werbickiego jako zdrajców stanu i szpiegów, natomiast zniósł werdykt odnośnie do zbrodni morderstwa ze względów formalnych i polecił **sądowi okręgowemu we Lwowie** przeprowadzić ponownie rozprawę przed sądem przysięgłych.

Wczoraj z rana rozpoczęła się

ponowna rozprawa.

Trybunałowi przewodniczy **r. Mayer,** oskarżenie popiera prokurator dr. Kaniewski, obronę wnoszą dr. Szuchewycz i Starosolski.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych przystąpiono **do odczytania**

aktu oskarżenia

odnośnie do sprawy mordu. Akt ten przeczytano w języku polskim i ruskim **i na tem wczoraj rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.** Obu oskarżonych, którzy dotąd przebywali w więzieniu śledczem przy ul. Kazimierzowskiej, umieszczono na czas procesu w jednej z cel dawnego więzienia śledczego przy ul. Batorego.

Zainteresowanie się tym procesem jest znacznie mniejsze, niż w roku ubiegłym, niemniej jednak wiele niepowołanych osób usiłowało dostać się na salę, czemu przeszkodziła policja.

——o——

Dalsze zeznania dyr. Bol. Lewickiego.

NIEJASNE ODPOWIEDZI OSK. NIE PRZYCZYNIŁY SIĘ DO WYŚWIETLENIA PRAWDY MATERJALNEJ. — DR. AXER OBJĄŁ OBRONĘ DR. KOLNIKA.

Lwów, 29. stycznia.

(—) Wczorajszy dzień procesu dra Kolnika i tow. **wypełniły dalsze zeznania dyr. Bolesława Lewickiego, którego odpowiedzi chwiejne i niepewne** w wysokim stopniu utrudniały Trybunałowi poznanie prawdy materjalnej. Na wstępie rozprawy zgłosił się do przewodniczącego sądu **adw. .I. Axer, który z dniem wczorajszym objął obronę dra Kolnika.**

Przew.: Panie dyrektorze, czy pan zdawał sobie sprawę, że Bank Wzaj. Kredytu sprzedawał Bankowi Gosp. Kraj. dolary bez pokrycia?

Osk.: Miałem wrażenie, że te interesy robi „Mazaga" z Bankiem Gosp. Kraj., a **my tylko pośredniczyliśmy.**

Przew.: Ale przecież **pan podpisywał listy wypłat** na Nowy Jork i otrzymywał je do dyspozycji.

Osk.: Proszę mi pokazać te listy. Po obejrzeniu ich dyr. Lewicki twierdzi, że **ich nie widział, bo nie mają stampiki:** weszło dnia itd. Dr. Kolnik w tem miejscu stwierdza, że są to listy z okresu, **w którym przychodziły na jego ręce.**

Niezorjentowany dyrektor.

Na odpowiednie pytanie adw. dra Bromberga, oskarżony odpowiada, że działał w tem przekonaniu, że **kable będą pokryte i polegał na zapewnieniu dra Kolnika, że pieniądze,** które stąd pochodziły, są dobrze ulokowane. — W szczególności **głównie uspokajał go fakt** ten, że **tak poważna instytucja, jak Bank Gosp. Kraj. nabywał przekazy dolarowe,** a gdy się zdarzało, że przez kilka dni Bank Wzaj. Kredytu interesów tych nie robił, z Banku Gosp. **telefonicznie zapytywano o przyczyny przerwy** i zapewniano, że są **w każdej chwili do dyspozycji,** przyczem nawet ze strony tego Banku wyrażano przypuszczenia, czy przypadkiem tych interesów nie robili z kim innym. W styczniu 1925 roku miałem przeświadczenie — twierdził oskarżony — że „Mazaga" winna jest nam kwotę 60 tys. zł.

Przew.: 78 tysięcy.

Osk.: Spodziewałem się, że „Mazaga" uzyska pożyczkę zagraniczną, więc nie niepokoiłem się tym długiem, lecz owszem cieszyłem się, że „Mazaga" po uzyskaniu tej pożyczki ulokuje ją w naszym Banku.

W dalszych postawionych pytaniach idzie o **stwierdzenie, czy dyr. Lewicki orjentował się, że z powodu podpisywania przez niego listów wypłatowych, tem samem Bank brał na siebie zobowiązania.**

Pytania obrońcy, dra Axera.

Dr. Axer: Panie dyrektorze, więc pan twierdzi, że pan podpisywał tylko listy tyczące się pośrednictwa?

Osk.: Tak.

Dr. Axer: A czy tylko listy tyczące pożyczki dla „Mazagi" od Banku Gosp. Kraj., czy również i dla innych komitentów.

Osk.: Od czasu do czasu **szły pieniądze też dla sfer ziemiańskich.**

Przew.: W takim razie ja kompletnie nie rozumiem pańskiej obrony.

Dr. Axer: Na pytanie moje pan nie odpowiedział szczegółowo. Mnie idzie o to, skoro Bank Wzaj. Kred. odgrywał rolę pośrednika, kim byli inni komitenci, czy byli, czy nie.

Osk.: Nie wiem.

Dr. Axer: Ale już na poprzednie pytanie odpowiedział pan, że pan wiedział, że pan sprzedawał „towar" (dolary), których pan nie miał.

Osk.: Nie wiedziałem, sądzę, że ich nie było.

Dr. Axer: A więc?..

Osk.: Nie znalem treści **umowy drugiej miedzy Bankiem Wzaj. Kred. a „Mazagą"** w osobie p. Pietynera i

Testament słynnej Z'aty Rubin.

WDZIĘCZNA KLIJENTKA, NIE ZAPO 'NIAŁA O SWYCH OBROŃCACH. — OBDARZYŁA TAKŻE „SWEGO" RABINA. — DRUGI TESTAMENT, SPOR ĄDZONY W NOWYM JORKU. — PA IĄTKI PROCESOWE ZDEPONOWANE U NOTARJUSZA.

(Od [illegible] enta)

Przemyśl, w styczniu.

(M). W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski **o śmierci słynnej Zlaty Rubin,** która miała umrzeć w Nowym Jorku w 63 cim roku życia.

Pogłoski te nie zostały dotychczas sprawdzone. W związku z tem nabiera aktualności **testament** Zlaty Rubin, który pod jej dyktatem został 27. marca 1927 formalnie spisany w kancelarji tutejszych adwokatów dr. Ad. Frima i dr. Maurycego Wiesla. Było to **w czasie głośnej rozprawy karnej,** w której Zlacie przypadła rola oskarżonej o zbrodnię wymuszenia i oszustwa na osobie Sam. Spiry, rabina z Radymna. Wdzięczna klijentka zapisała m. i. **obrońcom swoim: dr. L. Peiperowi 50 dol., dr. A. Frimowi i dr. M. Wieslowi razem 500 dol., oraz dr. L. Grossfeldowi 500 dol.,** wypłacalnych w efektywnej walucie amer. Ponadto zapisała rabinowi Spirze **złoty zegarek z łańcuszkiem** (znajdujący się już jako jej podarek w jego posiadaniu), **księgi** hebrajskie, talmudyczne, które otrzymał również od niej w darze — a ponadto **obrączkę ślubną i jednego dolara** w gotówce.

Rozporządzenie odnośnie do Spiry jest dowodem pewnej złośliwości testatorki, która w swej zapamiętałości, niejako jeszcze z za grobu chciała dokuczyć swemu niedoszłemu mężowi. Testament Zlaty Rubin został sporządzony w obecności pp. M. Walla (fotografa), W. Löwentala (właśc. sklepu jubilerskiego), dr. M. Wiesla, oraz M. Rosenfeldówny (urzędniczki prywat.). Podpisy tych osób jako świadków figurują na odnośnym dokumencie.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, miała Zlata, wróciwszy do Ameryki, sporządzić drugi testament, odpowiadający postanowieniom ustawodawstwa amerykańskiego. W tem drugiem rozporządzeniu, które w głównych zarysach niezbyt różni się od testamentu przemyskiego, zamianowała Zlata wykonawcą swej ostatniej woli **jednego z notarjuszy nowojorskich,** u którego też zdeponowała m. i. sławną **pompkę do ściągania pokarmu, fotografję swego dziecka,** oraz zdjęcia z procesu przemyskiego, zakończonego — jak wiadomo — wyrokiem skazującym ją na sześć miesięcy więzienia.

Hojny gest Zlaty Rubin wobec grona jej obrońców jest komentowany jako **fakt wyjątkowy.**

Zachodzi jednak obawa, czy w związku z drugiem testamentem nie ma się do czynienia z iście amerykańskim „bluffem" Zlaty Rubin, która zamierzała w ten sposób kontynuować swoje nowojorskie kawały.

——o——

Weckera i byłem pewny, że „Mazaga" bierze pieniądze z Banku Gosp. Kraj., a Bank Wzaj. Kred. pośredniczy.

W tem miejscu rozwija się długa dyskusja na temat **pośrednictwa Banku Wzaj. Kred.** a zobowiązania tego Banku.

Dr. Axer: P. dyrektorze, powiedział pan przedtem, że pan był uspokojony wiedząc, że przekazy kupuje Bank Gosp. Kraj. Jak pan to rozumie?

Osk.: **Bo to wielka instytucja rządowa, która nie kupowała przekazów bez pokrycia.**

Mały djalog z dr. Kolnikiem.

Zabiera głos dr. Kolnik.

Dr. Kolnik: Panie dyrektorze, pan twierdzi, że pan nie wiedział, jakiego rodzaju są interesy. Ale na konferencji odbytej między panem, mną i prokurentem Fenzem, ja szczegółowo przedstawiłem sprawę tych interesów kablowych. Czy pan mnie wtedy nie zrozumiał?

Osk.: **Panie doktorze, nigdy nie powinien mnie pan tak pytać.**

Dr. Kolnik: Przepraszam, ja jestem oskarżony o oszustwo przez to, że pana miałem wprowadzić w błąd. **Chodzi mi o wyświetlenie prawdy materjalnej.**

Przew.: Teraz pan ma nie wyświetlać prawdę materjalną, tylko się bronić.

Dr. Kolnik: Moja obrona idzie w kierunku wyświetlenia prawdy materjalnej.

Z kolei następują **pytania pod adresem oskarżonego** w związku z zarzutem **sprzeniewierzenia przez Kolnika i Kurzera kwoty 10 tys. zł.,** z której to kwoty Kolnik — jak wiadomo 8 tys. wręczył dyr. Lewickiemu. Z kwoty tej dyr. Lewicki **6 tys. użył natychmiast na pokrycie konta Tow. Dziennikarzy Polskich,** które w depozycie Banku Wzaj. Kredytu posiadało 15 tys. zł. Dyr. Lewicki udziela w tej sprawie wyjaśnień, jednakowoż nie przyczyniły się one do wyświetlenia tej kwestji.

Na tem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Lwów uczci godnie dzień Imienin

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO.

Lwów, 29. stycznia.

Zarząd miasta Lwowa wystosował do mieszkańców miasta następującą odezwę:

„Obywatele!

W dniu 1. lutego t. j. w piątek, przypada uroczystość Imienin Pierwszego Obywatela Państwa, Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej **Prof. Ignacego Mościckiego.**

Święto Patrona Głowy Państwa jest dniem uroczystym dla całego Narodu.

Lwów, którego dewizą jest Semper Fidelis, musi stanąć w pierwszym rzędzie tych, którzy z serdecznem uczuciem radości pospieszą w dniu 1. lutego z wyrazami czci i hołdu dla Reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej.

Zarząd miasta w porozumieniu z Komitetem organizacyjnym uroczystości zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Mieszkańców, by dla zamanifestowania swych uczuć, już w **wigilję tego dnia t. j. 31. stycznia przybrali domy flagami o barwach państwowych i miasta, festonami, emblematami i t. p.**

We Lwowie, dnia 28. stycznia 1929.

Dr. Otto Nadolski w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta.

Jakie czynsze płacić będziemy

w lutym?

Lwów, 29 stycznia.

Opłaty czynszowe za luty br. nie ulegną żadnej zmianie. Do obliczenia tych opłat należy się posługiwać mnożnikiem czynszowym za styczeń. Mnożniki te wynoszą — licząc od 100 koron czynszu płaconego w czerwcu 1914 r. — dla mieszkań 1 pokojowych bez kuchni lub z kuchnią 69.05. dla wszystkich innych mieszkań od 2 pokoi wzwyż i wszelkich lokali i sklepów 105.

Prócz czynszu opłacają ponadto po siadacze mieszkań 1 izbowych także jeszcze opłatę kanałową, która wynosi po 25 gr. od każdej ubikacji tj. od pokoju wzgl. od kuchni. Na miesiąc luty przypada też na wszystkich lokatorów bez wyjątku obowiązek uiszczania podatku lokatorskiego za pierwszy kwartał 1929 r. na podstawie czeku, który otrzymają wprost od Magistratu.

Szczęście czuwa nad p. Beutlem.

JUBILER, TO W DZISIEJSZYCH CZASACH CZŁOWIEK, NIE MAJĄCY ANI CHWILI SPOKOJU. — RZEZIMIESZKI BEZ PRZERWY CZYHAJĄ NA JEGO SKARBY NIETYLKO W SKLEPIE, ALE I W DOMU. — ZAMACH NA PRYWATNY APARTAMENT JUBILERA, OKUPIONY DOŚĆ MIZERNYM ŁUPEM.

Lwów, 29 stycznia.

(—) Szczęśliwym człowiekiem może nazwać siebie p. **Herman Beutel,** właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Legjonów. Nie sam fakt posiadania dużego sklepu i dobrej klijenteli należy łączyć ze szczęściem p. Beutla, ale to, że ilekroć grozi mu jakaś katastrofa, zawsze kończy się wszystko pomyślnie.

Jak wiadomo, wobec tego, że w ostatnich latach **sklepy jubilerskie** stawały się specjalnie ofiarą występów złodziejskich, przeto jubilerzy bojąc się o bezpieczeństwo swych sklepów w porze nocnej, a nawet opancerzonych skarbców, wszystkie cenniejsze towary, w szczególności **brylanty djamenty, platyny** itd., wieczorem po zamknięciu sklepów **zabierają ze sobą do prywatnych mieszkań,** gdzie osobiście skarbów tych pilnują.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że przed rokiem mniej więcej lwowski jubiler p. Raps wracając wieczorem ze sklepu z towarem w podręcznej walizce, **został na ul. Akademickiej zaatakowany przez jakiegoś drabą, który usiłował mu walizę tę z rąk wyrwać** i tylko przytomności swego umysłu zawdzięczał p. Raps, że rabunek się nie udał. Także i p. Beutel ubiegłej soboty wieczorem po zamknięciu sklepu zniósł najcenniejszy towar do swego mieszkania przy ul. Sykstuskiej. **Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwilę później włamał się do jego mieszkania niewyśledzony narazie złodziej, niewątpliwie poinformowany dokładnie o stosunkach p. Beutla** i miał zamiar dobrać się do tych skarbów, ale jak już zaznaczyliśmy na wstępie, p. **Beutel jest dzieckiem szczęścia** i złodziej, który wybrał się po wielkie skarby, nie mogąc ich znaleźć w salonie, do którego niespostrzeżenie się dostał, zadowolił się **zabraniem platynowej żardinjery wartości 300 zł.,** poczem zbiegł.

Polski Herkules nie zapomniał

o swym mistrzu.

UCZCZENIE PAMIĘCI NACZELNIKA MAŁOPOLSKIEJ DZIELNICY SOKOLEJ.

Lwów, 29. stycznia.

Jak donosiliśmy, występują w Ameryce znani, o wszechświatowej sławie polscy ciężko-atleci, Władysław Maksymiak, rodem ze Stanisławowa i żona jego, Marja. Pisma chicagowskie wyrażają się o tych występach z wielkiem uznaniem.

P. Maksymiak nadesłał pod adresem prezesa lwowskiego okręgu sokolego p. Czaykowskiego 113 zł. i list, w którym pisze, że kwotę tę przeznacza na pomnik dla śp. Włodz. Świątkiewicza, naczelnika małopolskiej dzielnicy sokolej, jako Jego uczeń, pod którym ongiś w Stanisławowie ćwiczył.

—o—

Nowe falsyfikaty

banknotów dwudziestozłotowych.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia.

Onegdaj zatrzymano w Banku Polskim falsyfikat biletu bankowego 20 - złotowego z datą 1 marca 1926. Na szczęście całość falsyfikatu odtworzona jest tak nieudatnie, że jest on łatwy do rozpoznania. W szczególności jest druk klauzuli nierówny, przerywany i zamazany, wyrazy w tekście są rozlane, podpisy nieudolnie naśladowane oraz grubsze, podobnie jak i cyfry numeru; wogóle jest **graficzne wykończenie falsyfikatu niedołężne.** Ogólne zabarwienie falsyfikatu różni się zasadniczo od zabarwienia biletu autentycznego a znak wodny widoczny jest na powierzchni papieru nawet bez oglądania pod światło.

Znaczna ilość urzędników

przemyskiego urzędu pocztowego choruje na grypę.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w styczniu.

(M) Epidemja grypy dała się do tkliwie we znaki urzędnikom i urzędniczkom tutejszego urzędu pocztowego, z których ośmnaście z powodu obłożnej choroby nie może pełnić służby.

Wskutek tego też stała się nieunikniona — z powodu braku sił — restrykcja niektórych działów służbowych aż do powrotu normalnych stosunków.

—o—

Wielka kradzież w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w styczniu.

(M) Do sklepu galanteryjnego „Lutnia" w Rynku 12 dostali się w nocy przez drzwi frontowe złodzieje, którzy wynieśli stamtąd wielką ilość towarów. Szkoda nie jest jeszcze ustalona.

Kradzież ta, popełniona w śródmieściu jest tem osobliwsza, że przez całą noc czuwają nad bezpieczeństwem sklepów przy ul. Franciszkańskiej, Kaźmierzowskiej i w Rynku funkcjonarjusze straży nocnej.

Wyrwał księdzu złoty krzyż z ręki i dał nura w mroźną wodę.

OSOBLIWE ZDARZENIE PODCZAS ŚWIĘTA JORDANU W KOSSOWIE. — DWAJ OPRYSZKI UKNULI RYZYKOWNY ZAMACH. — POD LODEM ZNALEZIONO TRUPA Z KRZYŻEM ZACIŚNIĘTYM W ZĘBACH.

Lwów, 29. stycznia.

(—) Wczorajsze „Diło“ przynosi niezwykle interesującą historję złodziejską, która wydarzyła się **w święto Jordanu w Kossowie na Czeremoszu.** Oto dwaj lwowscy złodzieje nazwiskiem **Kosz i Witkowski,** dowiedziawszy się, że mieszkańcy Kossowa posiadają **drogocenny złoty krzyż,** używany w czasie święcenia wody podczas uroczystości Jordanu, **postanowili go ukraść** i w tym celu obmyślili niezwykle

sensacyjny plan.

Wiedząc, w którem miejscu na rzece odbędzie się uroczystość, jeden z nich Witkowski ukrył się **przed święceniem wody w wyrąbanej na to święto przerębli,** podczas gdy towarzysz jego oczekiwał go po drugiej stronie rzeki, również w przerębli. Plan polegał na tem, że Witkowski po ukradzeniu krzyża **schowa się pod powłokę lodową i przepłynie pod drugą przerębel.**

Gdy ksiądz włożył krzyż do wody, nagle poczuł

silne szarpnięcie

i ujrzał, że krzyż w zagadkowy sposób znikł pod wodą. Przestraszony ksiądz zbladł i cofnął się na brzeg.

Obecni przy tej dziwnej scenie górale, osłupieli i przez długi czas nie mogli przyjść do siebie. Dopiero po dłuższej chwili ochłonęli, wyrażając przekonanie, że w tem tkwi jakaś

nieczysta siła.

Kilku śmiałych i odważnych gospodarzy nie dając wiary tym wersjom, postanowiło krzyż odnaleźć. — W tym celu poczęli **dalej rąbać lód.** Po kilkunastu minutach ku wielkiemu przerażeniu, w odległości około 20 kroków od przerębli

znaleźli zwłoki

jakiegoś osobnika, który w **zaciśniętych ustach trzymał ów krzyż.**

W międzyczasie towarzysz rabusia Koss, oczekujący go u drugiej przerębli, zaniepokojony jego nieobecnością, postanowił wyjść z ukrycia i pospieszyć mu z pomocą. Obecni przy uroczystości posterunkowi policji wzięli go na spytki i wyszło na jaw, że zaszedł tu wypadek zbrodni, udaremnionej przez nagłą śmierć Witkowskiego, który siedząc dłuższy czas pod wodą, **zamarzł i nie zdołał już dopłynąć do drugiej przerębli.**

—o—

Wstrzymanie rewizji podatkowych

za lata ubiegłe.

Lwów, 29. stycznia.

P. Minister skarbu rozesłał prezesom Izb skarbowych okólnik, zarządzający **wstrzymanie wszystkich nieuzasadnionych nowemi okolicznościami rewizji podatkowych za lata ubiegłe.** Chodzi tutaj o rewizje, zarządzone na zasadzie innej niż obecnie interpretacji, jaką kierowano się w chwili wymiaru danego podatku. Rewizje takie i uskuteczniane na ich zasadzie nowe wymiary dodatkowe za lata dawno już bilansowo zamknięte, stały się udręką szeregu przedsiębiorstw przemysłowych.

Min. skarbu, któremu sfery gospodarcze sprawę przedstawiły w należytem świetle, polecił — jak się okazuje — **wstrzymać dalsze rewizje.**

Oczywiście nie dotyczy to tych rewizyj, które podejmowane są **na skutek ujawnienia jakichś okoliczności obciążających płatnika.**

Sfingowane rachunki w szwadronie pionierów.

ZNAMIENNA ILUSTRACJA SKUTKÓW NIEWYSTARCZAJĄCEGO BUDŻETU. — ABY ZASPOKOIĆ BIEŻĄCE POTRZEBY SZWADRONU, ROTMISTRZ UCIEKŁ SIĘ DO FIKCYJNYCH RACHUNKÓW.

Lwów, 29. stycznia.

(—) W grudniu 1927 r. majster stolarski w Haliczu **Piotr Bat** otrzymał z urzędu skarbowego w Stanisławowie, nakaz płatniczy skazujący go na grzywnę w kwocie **12 zł. 53 gr.,** za to, że na rachunku za sporządzone przedmioty dla szwadronu pionierów przy VI brygadzie kawalerji w Stanisławowie **nie umieścił odpowiedniego stempla.**

Otrzymawszy ów nakaz p. P. Bat mocno się zdziwił, ponieważ **dla szwadronu tego nie dostarczał żadnych robót, ani rachunków.** Udał się tedy do żandarmerji wojskowej z prośbą o rozwiązanie tej zagadki. Przeprowadzone dochodzenia wykazały rzecz

niezwykle charakterystyczną

dla stosunków, panujących nie tylko przy wojsku, ale i innych zapewne instytucjach państwowych, **gdzie wiecznie musi się wa czyć o kredyty na konieczne przedmioty.**

Dowódca tego szwadronu rotmistrz **Marjan Czarnota,** posiadający w swoim oddziale stolarza, polecił mu wykonać rozmaite sprzęty, poczem kazał mu wystawić

fikcyjny rachunek,

a wachmistrzowi polecił postarać się o podpis majstra stolarskiego. Ów wachmistrz zapewne nie zadał sobie wiele trudu i **podpisał pierwszego z brzegu majstra, Piotra Bata.** Rachunek ten wynosił 137 zł. W identyczny sposób na innym rachunku na kwotę 85 zł., podpisał majstra stolarskiego Abrahama Fischlera. **Obu rachunków nie ostemplowano.**

Po ujawnieniu sprawy prokuratura **wytoczyła dochodzenia karne rotm. Czarnocie,** a wczoraj odpowiadał on przed sądem wojskowym we Lwowie. Trybunałowi przewodniczył ppułk. dr. Prorok, oskarżał mjr. dr. Urzędowski, bronił adw. dr. Aleksandrowicz.

Osk. rotm. Czarnota **przyznał się do sfingowania rachunków i bronił się tem, że pieniędzy tych użył na zaspokojenie potrzeb, na które nie miał dotacji legalnej.** I tak sporządził sanki, wózek, otoki na czapki dla żołnierzy itd.

Po rozprawie sąd przyjął jedynie fakt **użycia rachunku niezgodnego z prawdą** i zasądził rotm. Czarnotę **na tydzień aresztu domowego,** umorzonego ustawą amnestyjną. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Samobójstwo lwowskiego oficera w Stanisławowie.

POR. SIRING Z SZEFOSTWA BUDOWNICTWA DOK VI. ZASTRZELIŁ SIĘ Z POWODU NIESNASEK MAŁŻEŃSKICH.

Lwów, 29 stycznia.

(—) Wczoraj w południe władze wojskowe we Lwowie otrzymały wiadomość telefoniczną ze Stanisławowa, że przybyły tam w sobotę w sprawach rodzinnych **por. Bronisław Siring** z szefostwa budownictwa we Lwowie, **popełnił samobójstwo,** postrzeliwszy się w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie wczoraj w południe zmarł.

Jak się dowiadujemy, przyczyną rozpaczliwego kroku por. Siringa były nieporozumienia małżeńskie.

Pudełko od butów jest pewniejsze niż kasa wertheimowska.

WŁAMANIE PRZEZ PODKOP W PASAŻU FELLERÓW. — OGRABIONA KASA SKŁADU OBUWIA. — PAN SCHLEIER MIAŁ SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Lwów, 29. stycznia.

(—) Ubiegłej nocy włamywacze lwowscy dokonali śmiałego występu w śródmieściu, który co prawda, nie w zupełności spełnił ich nadzieje, nie mniej jednak przyniósł im **dość obfity łup.** Ofiarą łomów i „zbójów“ padł tym razem **skład** obuwia I. Schleiera w Pasażu Fellerów. Złodzieje dostali się wpierw do piwnicy pod sklepem, skąd po wybiciu otworów nad portalem wtargnęli do wnętrza sklepu i tu przystąpili do **zoperowania kasy wertheimowskiej.** Po wycięciu bocznej ściany znaleźli **400 dolarów gotówką, oraz kilkadziesiąt weksli,** z których część zabrali, a część rozrzucili na podłodze. Następnie rozbili biurko i z szuflady **zabrali 700 zł.**

Pan Schleier mimoto może powiedzieć, że miał szczęście, albowiem w sklepie znajdowała się jeszcze **duża gotówka — 3.000 dolarów,** którą na szczęście nie ukrył w kasie, nie dającej dzisiaj żadnej gwarancji bezpieczeństwa, lecz **w pudełku od trzewików na półce.** Te pieniądze ocalały albowiem złodzieje nie zamierzali bynajmniej zabierać trzewików, które stanowiłyby dla nich tylko balast.

Zawiadomiona policja wysłała na miejsce włamania funkcjonarjuszy celem przeprowadzenia dochodzeń.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Gdy batiarom odmówi się piwa...

STRZELANINA DWU PIJANYCH OSOBNIKÓW DO OKIEN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Lwów, 29 stycznia.

(—) Wczoraj popołudniu w sali Związku Straży Pożarnej w Parku Kościuszki odbywała się zabawa. W jej czasie wtargnął na salę nie proszony, ani nie pożądany tam gość, niejaki Stanisław **Szeremcha,** zamieszkały przy ul. Kętrzyńskiego 4, w towarzystwie jakiegoś żołnierza i zażądał piwa. Komitetowi odmówili, a wówczas Szeremcha wyszedł do ogrodu wraz z owym żołnierzem i obaj **poczęli strzelać do okien lokalu.** Wybuchła łatwo zrozumiała panika. Wnet przybiegł zaalarmowany strzałami posterunkowy policji, który zdołał Szeremchę ująć wraz z owym żołnierzem, poczem Szeremchę osadzono w areszcie policyjnych, a jego towarzysza oddano do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

Mimochodem.

KORESPONDENCJA HILAREGO.

Lwów, 29. stycznia.

Od czasu do czasu przychodzą do redakcji listy, adresowane do Hilarego. Oczywiście bez podania nazwiska, które na stanowcze żądanie mego przyjaciela jest tajemnicą między mną a nim, lecz zwykle z dopiskiem: „Dla p. Hilarego". Wśród tej korespondencji stwierdziliśmy dwukrotnie zaproszenie na rendez-vous (bezskuteczne z przyczyn, o których może innym razem), kilka gratulacyj z powodu rozumu i trafności sądu, zaś ostatnio, w okresie choroby, parę dobrą ręką skreślonych rad i wskazówek. — Przypominam sobie, że gorąco polecano zażywanie proszku fjakierskiego i picie ciepłej wody z łyżką miodu, soku buraczanego i szczyptą soli. Hilarego te dowody pamięci oczywiście głęboko wzruszają.

Wczoraj wręczyłem mu nowy list. Otworzył go i przeczytawszy, zapadł w zadumę. Poważyłem się spytać:

— Czy dostał pan znów przepisy lekarskie?

Odparł z westchnieniem:

— Nie, a raczej przeciwnie — to ja mam coś poradzić. Sprawa jest przykra i bolesna. Zresztą niech pan posłucha. Pisze pewna dama, że jej córka, zamężna za młodym oficerem, cierpi na płuca. Przed rokiem orzekli lekarze, że tylko dłuższy, kilkumiesięczny pobyt w Zakopanem może jej ocalić życie. W marcu tedy wniesiono podanie o przyjęcie do sanatorjum wojskowego, a z początkiem stycznia tego roku dopiero nadeszła odpowiedź. W międzyczasie stan chorej tak dalece pogorszył się, że mąż musiał ją wnosić i wynosić z pociągu. Zaledwie przybyła na miejsce i nieco przyszła do siebie, gdy wszystkim chorym porucznikom, kapitanom i ich żonom wypowiedziano miejsce, ponieważ pokoje okazały się potrzebne dla osób, które na czas zawodów narciarskich zjechały do Zakopanego. Nieszczęśliwa matka jest w rozpaczy i prosi mię o radę.

Hilary był widocznie ciężko strapiony.

— Cóż pan jej odpowie?

— Widzi pan — w pierwszej chwili cała ta sprawa wydała mi się wprost nieprawdopodobna. Ale potem przyszło mi na myśl, że nie jest niemożliwa, bo ostatecznie większą wartość ma dla armji zdrowy generał, niż chora żona kapitana czy porucznika. To jest proste. Z drugiej strony wydaje mi się, że skoro tej chorej dano miejsce w sanatorjum, musi być naprawdę chora i lekarze chyba co do tego pogodzili się. Przypuszczam także, że ludzie ci nie mają pieniędzy, bo gdyby mieli, nie zależałoby im na wojskowej kuracji. Dziwi mię, dlaczego wszystkich tych ludzi usunięto, skoro na czas zawodów narciarskich można ich było umieścić gdzieindziej, ale gdyby tak postąpiono, oczywiście nie byłbym dostał tego zrozpaczonego listu. W rezultacie...

Hilary zawahał się.

— Co jej pan poradzi?

— Skoro Zakopane jest dla niej konieczne, skoro na leczenie prywatne nie ma środków, widzę tylko jeden ratunek: niech się kładzie do łóżka i nie da usunąć. Niech robi skandal. Cóż ma do stracenia, skoro wyprawiona z Zakopanego — straci życie?

Byłem nieco zaskoczony. Hilary był z natury łagodny i pełen szacunku dla dróg legalnych. Jakby rozumiejąc moją konsternację, dodał:

— Czasem dzieją się rzeczy, wobec których kończy się wszelka lojalność, a nawet dobre wychowanie. Zdaje mi się, że wypadek, opisany w tym liście, należy do tego gatunku. Nie ręczę, czy moja rada okaże się skuteczna, może będzie spóźniona. Ale wstawiam się w położenie tego dostojnika, który ma zająć pokój po chorej kobiecie i który widzi lub wie, jak ją przemocą wynoszą na ulicę i na dworzec. Otóż na jego miejscu wziąłbym walizkę, podziękował za miłą gościnę i zamieszkał w pierwszym, lepszym hotelu. W ten sposób pokój w sanatorjum byłby wolny.

Hilary mówił to z akcentem szczerości. Nie wątpię, że on byłby tak rzeczywiście postąpił.

— Czy mam to donieść owej matce?

— Tak, może jej pan także napisać, że współczuję z nią tak serdecznie, jakbym współczuł z własną matką.

CO MÓWI NEMO.

DOBRY ŻARCIK.

Słyszałem żarcik, którym huczy miasto
Więc go powtórzę tutaj dla pustoty:
Że grypa ma coś wspólnego z niewiastą,
Która nie ceni zbytnio swojej cnoty.

Gdzie podobieństwo? na próżno pytamy,
Mając na myśli tę lub ową postać.
To jest wspólnego u grypy i damy,
Że kto jej nie miał ten ją może dostać.

FEJLETON „GAZ. POR." z 30. I. 1929.

JERZY-MARJUSZ TAYLOR.

DUKAT KRÓLA WŁADYSŁAWA.

Nowela.

Burza rozpętała się na dobre. Czarne chmury buchały istnemi potokami wody, które wicher, napozór kłębiący się bezładnie, z przedziwną celowością kierował to w tę, to w tamtą stronę, zmywając zaciekle mury cudacznego dworca kolejowego, jakby pragnąc stopić w jedną całość te różnorodne linje, łamiące się renesansem czy barokiem, strzelające wzwyż łukami gotyku, lub spiętrzone jedne nad drugiemi w kwadratowych bryłach. Ulicami, z których wiele nie posiadało jeszcze ani jezdni ani chodników, szorowała woda, wsiąkając w piasek, lub tworząc rozlewne bajorka. Widniejące zazwyczaj na horyzoncie wąskie pasmo półwyspu helskiego, rozpłynęło się jakby we mgle, w grubej zasłonie deszczowej, poprzez którą zaledwie majaczyły białe ściany domów tego najmłodszego w Europie miasta, powstałego z woli Wielkiej Rzeczypospolitej, aby się stać Jej portem.

Smagane biczami deszczu morze przycichło i spokorniało, lecz był to pozór tylko. Gdy gzygzak błyskawicy rozdzielił bladą płachtę nieba, zalewając całą pobrzeże krwawem, ale nieco przyćmionem, jakby przez klosz z grubego, nieczystego szkła, przecedzonem światłem, widać było wówczas spienione wały, uderzające z wściekłością o żelazne ramię łamacza fal i przelewające się przez jego gładki grzbiet.

Rylski patrzył na to wszystko przez okno, siedząc w małym barze, trzeciorzędnym wprawdzie, ale nowym i świeżym, jak cały ten port. Myśli jego biegły ku przystani, gdzie kołysał się niewielki statek handlowy, na którym miał nazajutrz popłynąć ku dalekim miastom zamorskim.

Myśląc o tej bliskiej podróży, rozglądał się po wnętrzu baru. Było nieco odmienne od tych, które przyzwyczaił się widzieć po miastach portowych, schludniejsze znaczenie, nie pociągające oka żadną oryginalnością urządzenia. Goście jednak mieli cechy wspólne wszystkim ludziom morza. Te same krótkie z grubego sukna kurtki, te same błękitnym szlakiem obrzeżone kołnierze marynarskie i czapki bez daszków lub ceratowe kapzy rybackie, z pod których wyglądały ogorzałe na wietrze twarze.

Tak, to wszystko było takie same, jak gdzieś w Hamburgu, Havre, czy Southampton. Brakowało tylko typów z pod ciemnej gwiazdy, tych włóczęgów i wydrwigroszów, których tak często widuje się po knajpach wielkich portów świata.

Wiedział, że takich ludzi nie napotka tutaj. Zbyt młody jeszcze, zbyt świeży był ten port, nie zdążyli doń ściągnąć rycerze łatwej zdobyczy. W tej chwili wzrok jego padł na siedzącego opodal starszego pana. Był to jedyny człowiek obcy w tem marynarsko - rybackiem towarzystwie. Mógł być urzędnikiem któregoś z urzędów państwowych, lub jednego z przedsiębiorstw państwowych, które coraz częściej wysyłały swe towary przez Gdynię.

Tak osądził z pierwszego wejrzenia porucznik Rylski. Przyglądając mu się dłużej, doszedł do przekonania, że nieznajomy ma wygląd raczej artysty. Miał bardzo subtelne rysy twarzy, delikatny nos i dumne oczy. Może więc był aktorem, lub muzykiem, a może poszukującym wrażeń literatem. Za możliwością tego przemawiało, że słuchał uważnie rozmowy, toczonej przez kilku siedzących opodal wesołych marynarzy.

W pewnej chwili marynarze wybuchnęli głośnym śmiechem i Rylski uśmiechnął się również, dosłyszawszy końcowe zdanie dość słonej anegdoty, która wywołała tę wesołość. Zdziwił się bardzo, ujrzawszy, że anegdota wywarła zupełnie odmienny wpływ na nieznajomego, który skrzywił się, odsunął talerz i zapukał weń trzymanym w ręku błyszczącym krążkiem, pragnąc widocznie zapłacić należność i wyjść.

Służący jednak, zajęty przy innym stole, nie zjawił się odrazu i nieznajomy siedział przez dłuższy czas z czołem zmarszczonem, niezadowolony i jakby obrażony. Rylski teraz nie spuszczał zeń wzroku i niebawem spotkały się ich oczy. I teraz twarz nieznajomego wypogodziła się odrazu. Skinął przyjaźnie głową, wykonywując ręką ruch zapraszający i zaciekawiony porucznik marynarki handlowej chętnie skorzystał z tego zaproszenia.

— Zauważył pan zapewne moje wzburzenie — spytał nieznajomy. — Otóż powiem panu, co je wywołało. Rozmowa, którą usłyszałem przed chwilą. Żałuję teraz, że przybyłem do tej spelunki, aby się narazić na nowe rozczarowanie. O, proszę się nie obrażać — mówił, widząc że towarzysz wzrusza ramionami. — To przecież jest tylko spelunka, do której ludzie przychodzą niekiedy na posiłek, ale częściej, aby pić i opowiadać sobie sprośne historje. Po co. Dlaczego.

— No, proszę pana — zniecierpliwił się Rylski. — Przecież to zjawisko normalne. Spotka się pan z niem w każdej restauracji. Czy chce pan, aby marynarze prowadzili rozmowy salonowe.

— Nie — odparł nieznajomy z namaszczeniem. — Wcale tego nie pragnę. Owszem, lubię gwarę marynarską, taką jędrną i zdrową, od której zawiewa zapach morza. W dźwiękach jej słychać suchy skrzyp masztów i uderzenia godzin zegara okrętowego. Nie. Tego nie pragnę ich pozbawiać. Pragnę natomiast, aby mówili inaczej, rozumie mnie pan — powtórzył dobitnie. I Rylski pochwycił wreszcie myśl oryginała. Starszy pan był zapewne fanatykiem czystości obycza-



WYTWARZANE CAŁKOWICIE W KRAJU!

SPRAWY KOLEJOWE

Dodatek mieszkaniowy dla kolejarzy.

POSTULATY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH. — PODZIAŁ DODATKU MIESZKANIOWEGO NA CZTERY KLASY. — SKALA DODATKU MIESZKANIOWEGO.

Lwów, 29. stycznia.

Wobec zbliżających się ostatecznych obrad Sejmu nad budżetem kolejowym, Polski Związek Kolejowców (P. Z. K.) zwrócił się do klubów sejmowych z memorjałem w sprawie dalszej poprawy bytu kolejowców od 1. kwietnia br. i **zwrotu różnicy dodatku mieszkaniowego za rok ubiegły.**

Memorjał podkreśla, że wyniki ostatnich debat sejmowych nad budżetem Min. komunikacji, które doprowadziły do sprostowania nierealnych pozycyj wydatków personalnych preliminarza na okres 1929/30 przez uzupełnienie właściwych kwot obejmujących **wypłatę 15 proc. dodatków do uposażeń, istniejących od początku roku 1928, oraz dodatków mieszkaniowych** w wymiarach zaprojektowanych uchwałą Rady Ministrów z dnia 20. grudnia r. z., stanowią dla ogółu pracowników **dowód, iż sprawa poprawy bytu pracowników państwowych została już pomyślnie zapoczątkowana.**

To skłania kolejowców do przedłożenia **jeszcze następujących postulatów**, które winne znaleść uwzględnienie w kredytach.

Przedewszystkiem idzie o

dodatek mieszkaniowy.

Uchwała Rady ministrów z 20. grudnia 1928 r. zaprojektowała przyznanie od 1. stycznia 1929 r. **dodatku mieszkaniowego** dla pracowników państwowych w pełnym wymiarze, ustalonym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30. lipca 1924 r., przy jednoczesnem nieznacznem podwyższeniu pierwotnych wymiarów. Dodatek mieszkaniowy należałoby oprzeć na następujących zasadach:

a) podział na klasy: 1. Warszawa i Łódź. 2. I kl. miasta wojewódzkie, miasta z siedzibą dyrekcji kolejowych i Bydgoszcz. 3. II kl. (miejscowości mające 40.000 mieszkańców i więcej, oraz ważniejsze ośrodki przemysłowe. 4. III kl. (miejscowości mające mniej niż 40.000 mieszkańców).

b) podział wedle grup uposażenia i stanu rodzinnego należałoby pozostawić niezmieniony, łącząc jedynie pracowników samotnych od VIII—XVI gr. up. z utrzymującymi rodziny w XIII—XVI gr. upos.

c) należy wprowadzić jednolite stawki dla całego Państwa.

d) wymiar stawek należałoby określić, jak następuje: Stawki dla I kl. (siedziby D. K. P.) w wymiarach, projektowanych uchwałą R. M. z dnia 20. grudnia 1928 dla Warszawy; dla miast 40.000 mieszkańców i więcej (II kl.) wy wymiarze I kl. b. zaboru austrjackiego, zwiększonym o 10 proc.; stawki dla miast mniej niż 40.000 mieszkańców (III kl.) II kl. b. zaboru austrjackiego, zwiększonym o 10 proc.; podział miejscowości na II i III kl. wedle stanu ludności z dnia 1. stycznia 1929 r. Wreszcie proponuje **objęcie pracowników nieetatowych stałych — dodatkiem mieszkaniowym.**

Zaliczenie do ważniejszych ośrodków przemysłowych właściwych miejscowości dokonywałaby co roku Rada Ministrów na wniosek Min. przemysłu i handlu.

Ogólne podwyższenie stawek o 10 proc. i skasowanie ostatniej grupy (samotni od VIII—XVI grupy) uzasadnia Związek tem, iż dotychczasowe wymiary, a szczególniej w grupach niższych grup uposażenia, oraz pracowników samotnych

są tak niskie,

że o utrzymaniu za nie mieszkania mowy być nie może, wskutek czego rodziny złożone z kilku osób mieszkają stłoczone w jednoizbowych lokalach, a **pracownicy samotni**, zwłaszcza niższych grup uposażenia, z reguły szukają pomieszczeń **jako sublokatorzy, gdyż na własne mieszkanie dodatek nie wystarcza.**

Obecny podział miejscowości na klasy wedle zatrudnienia jako **oparty na datach już nieistotnych,**

jest nierealny

i krzywdzący, toteż normując omawiany dodatek, **należy brać za podstawę stan faktyczny, a nie fikcję.**

Pomijanie nieetatowych kolejarzy.

Trzeba jeszcze podnieść z całym naciskiem, **że dotychczasowe pomijanie nieetatowych kolejowców w liczbie przeszło 90.000 przy tych dodatkach jest wielce krzywdzące, gdyż mieszkać, a więc opłacać komorne muszą oni na równi z etatowymi pracownikami.** Pełniąc te same obowiązki, co etatowi, mają uposażenie ogólne **znacznie niższe**, przy równych wydatkach. Już i rząd uznał **nielogiczność takiego stanu rzeczy,** o czem świadczy fakt, iż wraz z podniesieniem dodatku na mieszkanie dla etatowych, zaprojektował **5 proc. zasiłki miesięcznie dla nieetatowych, jako rekompensatę dodatku mieszkaniowego.** Jest to jednak

zbyt mały ekwiwalent,

a w dodatku w nieodpowiedniej formie, gdyż zasiłki stale mogą być dobre dla bezrobotnych, ale nie dla pracowników państw. Dlatego też **należy wprowadzić dodatki mieszkaniowe, analogicznie jak u etatowych pracowników.**

Wydatek roczny na dodatek mieszkaniowy dla etatowych kolejowców wynosić będzie 32 milj. zł., zwiększyłby się po uwzględnieniu powyższych zmian o 9 milj. zł. Dodatek mieszkaniowy dla pracowników nieetatowych wyniesie rocznie 26 milj. zł. Razem tedy potrzeba rocznie na dodatek mieszkaniowy dla etatowych i nieetatowych kolejowców 67 milj. zł.

W preliminarzu budżet. na 1929/30 pomieszczono już: na dodatek mieszkaniowy dla etatowych 32 milj. zł., na 5 proc. zasiłek miesięczny dla nieetatowych (który odpadnie po wprowadzeniu dla nich dodatku mieszkaniowego) 13 milj. zł. **Razem 45 milj. złotych.** Pokrycie to uzyskać można **w 41,317.770 zł. nadwyżki otrzymanej w budżecie kolejowym i po zmniejszeniu przez Rząd przelewu czystego zysku do Skarbu Państwa o 30 miljonów złotych.**

Zrewidowanie dodatku w sposób powyżej określony **nie reguluje ostatecznie sprawy, gdyż pozostawia nadal niedostateczne wymiary w poszczególnych grupach i zbyt niskie minimum,** jednakże trzeba pamiętać o ramach możliwości.

Wymiary dodatków proponowanych przez P. Z. K.

Proponowane przez P. Z. K. wymiary dodatków mieszkaniowych dla ogółu pracowników państwowych przedstawiają się jak następuje: (Cyfry oznaczają: pierwsza stawki dla Warszawy, druga dla miast z siedzibą dyr. kol. i wojewódzkich, trzecia dla miast ponad 40.000 ludności, czwarta poniżej 40 tys.):

1. I i II kateg. (samotni), dalej utrzymujący rodzinę kateg. III i IV, utrzymujący rodzinę sędziowie kategorji D i C 270, 250, 215, 175. — 2. Utrzymujący rodzinę kat. V. i sędziowie B: 185, 170, 145, 115. — 3. Samotni III, IV i V, sędziowie D, C, B utrzymujący rodzinę V. i VII. sędziowie A, 110, 100, 80, 65. — 4. Samotni VI i VII, sędziowie A, utrzymujący rodzinę 1, 2, 3 i 4. kat. płac 70, 60, 50 i 45. — 5. Utrzymujący rodzinę od XIII—XVI i samotni od VIII—XVI, oraz utrzymujący rodzinę 5, 6, 7 i 8 kat. płac i wszyscy samotni nieetatowi pracownicy 45, 40, 35, 30.

—o—

jów tak w zachowaniu jak i w mowie. Uraziła go anegdota marynarska.

— Czy nie jest pan czasem członkiem Armji Zbawienia? — spytał dusząc się ze śmiechu?

— Nie, panie — odparł z godnością nieznajomy. — Bo nie powstała jeszcze taka Armja Zbawienia, któraby postawiła sobie za cel wyrugowanie zgnilizny moralnej w Polsce. A, szkoda, gdyż miałaby dużo do roboty. Czy wie pan, co trzymam w ręku — pytał, potrząsając zaciśniętym w palcach błyszczącym krążkiem. — Jest to dukat króla Władysława IV-tego, pierwszego naszego monarchy, w którego umyśle zrodziła się wielka idea stworzenia morskiej potęgi Polski. Moneta wybita w dniu koronacji wielkiego króla stanowi rzadkość numizmatyczną. Dostałem ją w spadku po ojcu. Cenię bardzo tę pamiątkę, ale kilka lat temu, widząc to rozprzężenie obyczajów, jakie u nas panuje, wydobyłem dukat ze szkatułki i powiedziałem sobie, że przepiję go w tej knajpie, w której nie usłyszę żadnej obrażającej moralność anegdoty. I cóż pan myśli? Bywałem od tego czasu w Warszawie i w Wilnie, Poznaniu i w Krakowie. Nigdzie jednak nie mogłem przepić mego dukata. Nie miałem prawa — westchnął, kiwając smutnie łysą głową.

W tej chwili stanął przed nimi służący, spoglądając wymownie na puste talerze.

— Pozwoli pan, że ureguluję należność — bąkał Rylski. Powiedział to i sam się zdziwił. Nie znał wszak wcale tego człowieka. Jedynym motywem, który mógł nim kierować, było zapewne wzruszenie, jakiego doznał na widok szczerego żalu, jaki zdawał się odczuwać nieznajomy. Spodziewał się zresztą usłyszeć odpowiedź odmowną. Zdziwił się przeto bardzo, gdy oryginał skinął przyzwalająco i skłoniwszy się ceremonjalnie, skierował się ku wyjściu.

W tej chwili drzwi otworzyły się. Wszedł Rolicz, kolega Rylskiego w zawodzie morskim. Zdjął czapkę, otrząsając z niej wodę i ku zdumieniu Rylskiego, obrzucił przechodzącego koło niego starego dziwaka, wyraźnie kpiącem spojrzeniem.

Drwiący uśmiech nie schodził z ust Rolicza, gdy witał z kolegą.

— No, przyznaj się — rzekł. — Nabrał cię ten stary, co? Zapłaciłeś za niego kolację?

— Skąd wiesz o tem? — zdziwił się szczerze Rylski.

— Skąd? Widziałem przecież przez okno, że z nim siedziałeś. To wystarcza dla tego, który go widział dwa razy. Ja zaś spotkałem tego jegomościa dziś po raz drugi w życiu. Pierwsze nasze spotkanie odbyło się w Warszawie i kosztowało mnie dość drogo. Stary zdążył spałaszować wystawny obiad przed zawarciem znajomości ze mną.

Tak, tak! Opowiadał mi to samo co tobie. Dukat króla Władysława. Ha! Ha! Stary ma jedną tylko bajeczkę, za którą każe sobie drogo płacić.

Masowe zatrucie alkoholem metylowym.

15 OSÓB ZMARŁO, WIELE JEST CIĘŻKO CHORYCH. — ZORGANIZOWANA SZAJKA TRUCICIELI.

Bukareszt, w styczniu.

(m) Stolica Rumunji jest obecnie poważnie zaniepokojona **istną epidemją zatruć**, spowodowanych przez **fałszerzy napojów alkoholowych** (wina, wódki i likierów). W ciągu kilku dni stwierdzono **65 wypadków zatrucia, z których 15 zakończyło się śmiercią.**

W wyniku rozpoczętego przez władze śledztwa dokonano szeregu aresztowań. Okazało się, że w Bukareszcie **istnieje cała zorganizowana szajka, trudniąca się zaprawianiem napojów — alkoholem metylowym,** będącym, jak wiadomo, silną trucizną.

Zakonspirowana szajka trucicieli zalewała wprost stolicę śmiercionośnemi napojami, sprzedając je po taniej cenie, co zwłaszcza dla ludności uboższej stanowiło nielada gratkę.

Ujawnienie tej afery, okupionej niestety 15 ofiarami, wywołało w Bukareszcie **piorunujące wrażenie.** Szynki niemal opustoszały, gdyż najzacietsi nawet pijacy woleli **zastosować dobrowolnie prohibicję,** niż narażać się na śmierć. Minister skarbu wydał rozporządzenie, surowo zabraniające używania alkoholu metylowego do sporządzania napojów, perfum, artykułów kosmetycznych i tp.

—o—

Aparat fotograficzny w żołądku.

W OBLICZU ŚMIERCI „ELEKTRYCZNEJ". — CIEKAWY POMYSŁ LEKARZY. — PACJENT, KTÓRY POŁKNĄŁ APARAT FOTOGRAFICZNY I LAMPĘ KWARCOWĄ.

(Do ryciny na str. 1).

N. Jork, w styczniu.

(=) W uzupełnieniu krótkiej wiadomości, podanej już onegdaj w rubryce telegramów, zamieszczamy obecnie bliższe szczegóły niezmiernie ciekawego eksperymentu naukowego, dokonanego niedawno w Ameryce.

W Nowym Jorku skazano na śmierć „elektryczną" niejakiego Yarda, osławionego złoczyńcę, który miał na sumieniu 3 morderstwa, pozbawił bowiem życia: **woźnego bankowego, pewną staruszkę i jakiegoś szofera**, z którym popadł w konflikt.

Przyszedł moment wykonania egzekucji. Wszystko już było przygotowane i za parę minut miał morderca **przenieść się na łono wieczności.** Ale w tym momencie zjawił się urzędnik który powstrzymał egzekucję i zwrócił się do Yarda z następującemi słowami:

— „Jesteśmy skłonni zamienić wam karę śmierci na dożywotnie więzienie. Ale pod jednym warunkiem. Musicie się poddać pewnemu eksperymentowi naukowemu. Czy zgadzacie się na to?"

— **Naturalnie!** — **wykrzyknął** skazaniec z radością.

Ten szczęśliwy zwrot miał Yard do zawdzięczenia temu, że niedawno przeszedł **ciężką chorobę żołądka**, która wymagała operacji. Operacja się udała. Tymczasem Yardowi, który przebywał w więzieniu śledczym, wytoczono proces i skazano go na śmierć. Teraz właśnie lekarze, którzy operowali bandytę, wpadli na myśl wypróbowania na nim zupełnie nowej, bardzo oryginalnej metody, służącej do obserwowania postępów kuracji. Dzięki temu uzyskano akt łaski, a skazaniec bardzo chętnie poddał się temu eksperymentowi.

Eksperyment polegał głównie na zastosowaniu nowej metody celem **fotografowania wnętrza żołądka.** Skazaniec musiał zatem **połknąć aparat fotograficzny** wraz z wszystkiemi przynależnościami. Naturalnie chodziło o specjalny, miniaturowy aparat, zamknięty w rurze gumowej. Średnica tej rury wynosiła zaledwie **półtora centymetra!** Wewnątrz mieściło się **arcydzieło sztuki optycznej**: malutka, misternie skonstruowana **kamera filmowa wraz z taśmą.**

Skazaniec musiał połknąć nietylko kamerę, ale także malutką a bardzo silną **lampę kwarcową.**

W żołądku bowiem panuje zupełna ciemność, a zatem zdjęcie fotografji wymagało **odpowiedniego oświetlenia**. Lampa ta była tak zbudowana że nietylko wydawała światło, ale ponadto umożliwiła automatyczne uruchomienie lilipuciego aparatu filmowego.

Skazaniec połknął to wszystko, lecz wcale mu to nie zaszkodziło. Eksperyment udał się doskonale...

Rycina nasza przedstawia skazańca, jego niedoszłą egzekucję i podobiznę jednej z jego ofiar.

Czarne na białem.

FLIRT PARY ATLETÓW MURZYŃSKICH Z BERLIŃSKĄ POKOJÓWKĄ I JEGO NASTĘPSTWA. — CZARNY PREZENT NA PROGU WSPÓLNEGO MIESZKANIA. — PRZYBRANY OJCIEC. — SPÓR O POTOMKA, ROZSTRZYGNIĘTY PRZEZ ZWIĄZEK ATLETÓW

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w styczniu.

W Warszawie popisuje się obecnie szereg atletów, wśród których nie brak nieodzownego murzyna. Zwinny, zgrabny niby statuetka z bronzu, Reginald Siki, mistrz w walce wolnoamerykańskiej, uczestnik turnieju w cyrku ma setki wielbicielek i jedną żonę, o połowę mniejszą od siebie, białą, sympatyczną kobietkę. Ona to chroni go przed atakami wielbicielek, nie opuszczając go ani na chwilę.

Zaledwie kilka miesięcy temu pozbawił się wolności. Kawalerstwo swoje zakończył jednak burzliwie. Zawodowi atleci przyjeżdżają często do Berlina, gdzie mieści się Międzynar. Związek atletów, aby podpisać kontrakt.

Siki wraz ze swym serdecznym przyjacielem atletą - murzynem **de Sousa** zamieszkiwał prywatnie u pewnego urzędnika kolejowego. W roku ubiegłym u owego kolejarza służyła

fertyczna pokojówka

ze Śląska Niemieckiego. Żywo nią zainteresowali się obaj atleci. Tak stało się, że panienka w kilka miesięcy po wyjeździe czarnych przyjaciół musiała także **wyjechać do rodziców** na wieś, aby tam oczekiwać na

żywy rezultat flirtu

Gdy nadszedł dzień krytyczny, cała wieś niemal oszalała z przerażenia. — Panienka wydała na świat

czarne dziecko.

Rada w radę uznano, że owa **kobieta nawiedzona przez złe duchy, powinna być ze wsi wygnana wraz z piekielnem dzieckiem.**

Pokojówka z niemowlęciem wróciła do Berlina. Przechodząc ulicą, zauważyła pewnego dnia Sikiego i De Sousa. Poszła w ślad za nimi i **złożyła im czarny prezent na progu.** Gdy przyjaciele zamierzali wyjść na miasto, natknęli się na podrzutka i... zdębieli.

— Siki — to twój — rzekł pospiesznie De Sousa.

— Nie! to napewno twój — odparł z mocą zagadnięty.

Zaczęli dziecko oglądać i nie doszli do żadnego wniosku, bo murzyniątko, jak murzyniątko — **było podobne do wszystkich murzynów.**

Spór trwał kilka godzin. Wreszcie Siki rzekł:

— Ja biorę to dziecko, **zrobię z niego atletę!**

I czem prędzej zbiegł do sklepiku kupić mleka. Wkrótce pojawiła się kołyska, pieluszki i Siki całkowicie wszedł w rolę ojca i opiekuna. Mijały tygodnie. Murzynek rozwijał się nadspodziewanie. Uśmiechał się do swego przybranego ojca i rączki splatał jak

do podwójnego nelsona.

De Sousę aż miotało z zazdrości. Wreszcie rzekł:

—Wiesz Siki, ja się przyznaję, to mój syn, tak, to ja uwiodłem biedną pokojówkę...

Ale Siki ani myślał uwierzyć — powtarzał tylko:

— Ty idź precz, ja tego Samsona ci nie oddam.

I znowu powstał spór zaciekły. Obaj czarni kłócili się od rana do nocy. Tak zastał ich starosta obecnego turnieju warszawskiego **p. Bryła,** mistrz G. Śląska, który przyszedł, aby skompletować turniej dla Warszawy.

Żaden z przyjaciół nie chciał jechać. Perswazje na nic się nie zdały. W sprawę musiał się wdać Związek atletów. Z polecenia Związku

czterech mistrzów świata odebrało dziecko murzynom i oddało je do zakładu wychowawczego. Obaj muszą do spółki płacić alimenty.

A mały negr w pieluszkach stanowi **„czarne na białem" dowód grzechu** atlety, ale którego? — Oto jest pytanie....

Praczłowiek w pniu drzewa.

NIEZWYKŁY PRODUKT NATURY. — DZIWNA NAROŚL NA DRZEWIE.

Wiedeń, w styczniu.

(=) W magazynie wiedeńskim A. Gerngrossa wystawiono na widok publiczny niezwykły produkt natury, odkryty przypadkiem przez p. Leona Erfelda.

Mianowicie w Jugosławji ścięto drzewo, które miało być użyte dla sporządzenia **fornierów. To drzewo** miało na granicy między korzeniami a pniem dużą narośl o średnicy **około 90 cm.** Gdy pień drzewa rozcięto na cienkie płaty, okazało się, że gdy symetrycznie złożono dwa forniery uzyskane z tej narośli, zjawił się obraz **klatki piersiowej i czaszki człowieka pierwotnego.** Uzyskano około siedmiu płatów, których obraz był wyraźny, gdy tymczasem inne płaty miały obraz niewyraźny. Dyr. Erfeld ofiarował jeden z tych płatów wiedeńskiemu „Muzeum przyrodniczemu". Inne są właśnie wystawione w owym magazynie i budzą **wielkie** zainteresowanie publiczności wiedeńskiej.

Drugi Jan Valjean, bohater „Nędzarzy"

ZBRODNIARZ, ŚCIGANY I ROZPOZNANY PO 27 LATACH PRZEZ POLICJANTA.

Paryż, w styczniu.

Nawet fantazja panów Leblanca, Leroux czy Wallace'a nie stworzyłaby takiej epopei — jaką jest bynajmniej niezmyślone życie Paryżanina, Armanda Mousse.

Armand Mousse, ur. w Paryżu w r. 1865, zajmował się przez długie lata niebezpiecznem rzemiosłem **złodzieja, oszusta i włamywacza. Ścigany przez policję a zwłaszcza**

przez insp. Oudin'a

przez długie 27 lat, Mousse wywijał się jak piskorz.

W r. 1891 zesłano go do kolonij w Guianie. Po 5 latach uciekł, wrócił do Francji i mieszkał tam jako skromny rentier. Dopiero w roku 1909 ten nadzwyczaj ostrożny i zręczny włamywacz dał się schwytać w jakiejś oferze, niezbyt zręcznie przygotowanej. Sąd skazał go na

10 lat ciężkich robót.

Mousse nie stracił animuszu. **Znów po 5 latach, w r. 1914 zbiegł** z więzienia do Ameryki Południowej, gdzie prowadził żywot koczowniczy.

Tymczasem policja szukała go po całym świecie. Wkrótce Mousse, opuścił ląd amerykański i wrócił do Francji.

Dalsza jego karjera — to błyskotliwe przemiany z gońca w firmie jedwabiu na pocztowego pracowni ka szewskiego, grywającego wieczorami na mandolinie. I dopiero w r. bież. inspektor Oudin dotarł po nitce do kłębka. Ostatnim „fachem" Moussego było

podrabianie pieniędzy.

— Szukam pana od lat 27! — temi słowy powitał włamywacza inspektor Oudin, przeglądając narzędzia „pracy" niepowołanego pomocnika rządowej mennicy francuskiej.

Armand Mousse zapowiedział solennie, że w krótce znów ucieknie. Czy przepowiednia ta spełni się, czas pokaże.

KOBIETA w DOMU i SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 167. Dodatek tygodniowy do N . 8757 z dnia 29 stycznia 1929.
Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 29 stycznia.

Umieszczone przed paru dniami w „Gazecie Porannej" sprawozdanie z konferencji w lwowskiem starostwie grodzkiem, zwróciło zapewne uwagę Waszą, Miłe Panie, na straszliwą bolączkę społeczną, jaką jest szerzenie się nierządu. — Kwestja ta jest niesłychanie piekąca i stanowi okropny, ropiący wrzód, coraz bardziej zatruwający organizm społeczny. Z tego względu też zasługuje na jak najsumienniejsze rozważenie, od którego nie wolno się nam uchylać ze względu na jakąś fałszywą pruderję i na drastyczność tematu.

Na wstępie już należy mieć odwagę wyznać otwarcie, że tylko martwe doktrynerstwo lub obłudne świętoszkostwo może sądzić, że organizm społeczny można uwolnić zupełnie od tego wrzodu ostrem cięciem represyj policyjnych czy zakazów moralnych.

Każdy, kto patrzy w życie i rozumie je, wie bardzo dobrze, że prostytucja jest stara, jeśli nie jak świat, to z pewnością jak cywilizacja i kultura. I może najtrafniejsze będzie dla niej określenie, jeśli powiemy, że okropne skutki prostytucji są zemstą pogwałconej natury na przekreślających jej prawa,, tamujących jej przyrodzone źródła ekspanzji, sztucznym, skomplikowanym ustrojem społecznym.

Bo powiedzmy otwarcie, przyczyny nierządu, przyczyny frymarczenia kobiety swem ciałem, poza chęcią stroju, wykosztowania uciech życia, poza nędzą i rozpaczą, które popychając niejednokrotnie wykolejone jednostki na tę pochyłą, ku pewnej przepaści wiodącą drogę, mają swe najpoważniejsze źródło w popędzie seksualnym. Ten popęd silny, jak samo życie i walka o nie, stłumić się nie da żadnemi nakazami ani zakazami ustawowemi ani etycznemi. Jeśli nie zostanie ujęty w normalny bieg, przełamie wszystkie zapory, bez względu na to, co zniszczy na swej drodze.

A właśnie skomplikowane warunki życia w obecnym ustroju społecznym, tego naturalnego ujścia popędom tym nie dają. — W wieku, w którym objawiają się one najsilniej, mężczyzna dziś niemal nigdy o legalnym sposobie ich zaspokajania myśleć nie może. Nie mniej niekorzystnie, choć jeszcze zawsze jest to rzecz, o której się nie mówi, przedstawia się ten problem dla kobiety. — Nakaz bezwzględnej czystości i abstynencji mógł się utrzymać w swej mocy wówczas, gdy każda kobieta miała widoki na małżeństwo, gdy w roku 18-tym czy 20-tym wychodziła zamąż — a w każdym razie w tym wieku, gdy rzeczywiście doszła do pełnego rozwoju fizycznego. — Obecnie i tu nastąpiło przesunięcie, które dla zdrowej, w pełni sił fizycznych znajdującej się kobiety, jest ukrytą, nie wyznawaną ale głęboką tragedją. — I w tem może trzeba szukać najistotniejszych przyczyn rozluźnienia się moralności kobiecej w ostatnim lat dziesiątku. A słusznie powiada poeta, że „droga cnoty śliska". Ta, która się raz na niej poślizgnie, czy to z przyczyn natury uczuciowej, czy z bujności temperamentu, najczęściej stacza się coraz niżej z zawrotną szybkością — przyczem niejednokrotnie spycha ją ku przepaści, nie co innego właśnie jak nieugięty kanon tej bezkompromisowej moralności, który kobiecie, w zakresie spraw erotycznych niczego nie przebacza.

W tych dwóch źródłach: popycie ze strony mężczyzny i beznadziejności wy życia się w sposób legalny kobiety współczesnej, tkwią głównie przyczyny tej niezagojonej i nie do zagojenia rany społecznej.

Ale czy przypatrzywszy się temu problemowi tak zupełnie realnie, bez jakichś różowych szkiełek lub zakrywania uszu, możemy powiedzieć, że tu niema nic do zrobienia i umyć spokojnie ręce?

Po stokroć nie. Im problem jest trudniejszy, tem bardziej należy wytężyć wszystkie siły, jeśli nie dla zupełnego rozwiązania go, to przynajmniej dla rozluźnienia duszących życie społeczne jego węzłów, do możliwie największego złagodzenia zła, bodaj ograniczenia jego najfatalniejszych skutków. I tu właśnie otwiera się bardzo rozległe pole dla działalności kobiecej i dlatego kwestję tę na tych łamach uważam za swój obowiązek poruszyć i omówić z Wami, Miłe Czytelniczki. Ze względu na szczupłe ramy pogadanki, muszę zadowolić się dziś naszkicowaniem podłoża kwestji, pozostawiając na później wejście w szczegóły zagadnienia.

J. P.

Z dziedziny mody

KOSTJUMY I MASKI.

Lwów, 29. stycznia.

Bale kostjumowe i maskowe mają swój specjalny charakter i pociągają nowością pomysłów i oryginalnością, której nie może dać bal, ograniczony do prawideł panującej mody, choćby najbardziej urozmaiconej w swoich kreacjach. — Kostjum i maska wprowadzają w specjalny nastrój, nadają zabawie życie i tętno niezwyczajne, wprowadzają w jakiś czarodziejski, niecodzienny świat baśni.

Niemniej przyznać trzeba, że i w zakresie strojów redutowych panuje moda i nie można dzisiaj ubrać ko-



Kostjum holenderski.



Ptak.



Kostjum szkocki



Wiosna.

2 LUTEGO BAL PRASY 2 LUTEGO



Pierreta.

Fantazja wenecka.

stjumu, który był odpowiedni lat temu dziesięć czy dwadzieścia. Przytem i tutaj, w niemniejszym stopniu jak przy wyborze toalety balowej należy zwrócić uwagę na indywidualność tej, dla której kostjum jest przeznaczony. Zarówno aparycja, linja ciała, jak temperament, nastrój poważny czy pełen humoru, muszą rozstrzygać o tem, jaki kostjum należy wybrać z bogatego rezerwoaru artystycznych pomysłów. Radość barwy i dekoracyjności święci tu większe niż gdziekolwiek indziej tryumfy, a fantazyjność zdawałoby się nieograniczona jest zapewne przyczyną, że reduty i bale kostjumowe cieszą się większem powodzeniem niż wszystkie inne zabawy. Odgrywa tu niezawodnie także rolę ta okoliczność, że z chwilą okrycia twarzy maską, zyskujemy bezwzględną swobodę, możemy dać upust chęci intrygowania, żartu, mistyfikacji, które tkwią w naturze ludzkiej. Z tego wynika rzecz prosta, że aby przystroić się w kostjum, trzeba znajdować się także w odpowiednim nastroju psychicznym, trzeba mieć niejako karnawał we krwi. Tylko karnawałowo nastrojeni ludzie czują się dobrze w tej zaczarowanej krainie, w której łączą się wszystkie narody, epoki i klasy społeczne w jedną, zharmonizowaną całość, gdzie dumna królewna idzie obok skromnej damy z II. cesarstwa, a jedynym, lecz niezawodnym łącznikiem między nimi jest artystyczne wykonanie kostjumu, poczucie barwy i linji. To wysoko wykształcone poczucie estetyczne, które znajduje wyraz także w kostjumach karnawałowych, nadaje nowoczesnemu balowi maskowemu jego znamienną cechę, czyni go kulminacyjnym punktem życia karnawałowego.

Dla użytku naszych Czytelniczek podając szereg nadzwyczaj pomysłowych i oryginalnych kostjumów, objaśniamy ryciny brakującą w nich kolorystyką, która stanowi najbardziej zdecydowanie o efekcie estetycznym. **Rycina 2.** przedstawia kostjum szkocki, staniczek koloru niebieskiego z kołnierzem i przodem ponsowym, przepaska biała, spódniczka z białego szkotu w niebieską kratkę. Taka sama czapeczka, ponsowe rękawiczki i długie pończochy ze szkotu w ponsową i niebieską kratę. **Rycina 1.** przedstawia uroczego kolibra, naśladując w kolorach jego barwne a harmonijne upierzenie. Corsage i spódniczka wykonane z mieniącego materjału niebiesko-zielonego, delikatne falbanki z velour, chiffonu, naśladujące pióra ze stonowanych kolorów różowych. Aplikacje kolibrów na staniku, oraz dwa kolibry przy ubraniu głowy, uwydatniają znaczenie kostjumu. **Ryc. 5.**, to cieszący się stałe powodzeniem, a ulegający coraz to nowym warjantom kostjum Pierrety. Na wąskie fourreau w kratę ośną złoto-bronzową z kostkami różowo-ponsowemi na białem tle opiera szeroka w kształcie krynoliny spódniczka, przypominająca tegoroczne suknie stylowe. Na różowem tle harmonizującem z kostkami corsage'u widzimy usiane złote gwiazdy. W górze uzupełnia spódniczkę obszyte ponsowym materjałem panier, z tego materjału co fourreau. Oryginalna czapeczka harmonizująca w kolorach, oraz białe, jedwabne muślinowe kryzy wykończone złotem uzupełniają ten efektowny kostjum. **Ryc. 6.** nosi nazwę „Fantazja wenecka". Kostjum składa się z czarnego, aksamitnego stanika i fantazyjnej krynoliny z białego muślinu jedwabnego w ponsowe i złote ornamenty. Nader oryginalny trójgraniasty tok jest z czarnego aksamitu w złoto i ponsowe centki. **Ryc. 3.** Bardzo oryginalny kostjum holenderski jest utrzymany w białym i niebieskim kolorze aqua mariny. **Ryc. 4.** w niezwykły zaiste sposób upostaciowuje Wiosnę, która wyraża się w rozkwicie barw zmieszanych ze sobą fantazyjnie, niby kwiaty na łące. Kolor ponsowy, bronzowy, niebieski, żółty, rozmieszczone w pojedyńczych plamach, zlewają się na tę barwność rozkwieconej wiosny. Motyle opasujące jedną ze smukłych nóżek, a kwiaty wykwitające niby z łodygi, z drugiej nóżki, symbolizują wiosnę.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody

CZY WOLNO KOBIETOM POPRAWIAĆ SWE WDZIĘKI?

Paryż, w styczniu.

W paryskim dzienniku „Intransigeant" ukazała się niedawno ankieta na temat, czy kobiety powinny się malować. Pytanie to podjął „Temps" i daje na nie następującą, iście w galickim duchu pojętą odpowiedź.

Byłoby zupełnie bezużytecznem — powiada autor na wstępie — na pytanie to odpowiadać przecząco. Bo od czasu, kiedy Ewa po spożyciu jabłka z drzewa świadomości, zaczęła sobie zdawać sprawę z tego, że jest nagą, obudziła się w niej kokieterja, która objawiła się w dążeniu do podniesienia wdzięku swego ciała. Od tego też czasu poczęły kobiety myśleć o tem, aby wydawać się jak najpiękniejszemi, kładły na swoje policzki różaność zorzy porannej, a na swe wargi czerwień purpurowych słońca zachodów. Jezabel malowała swą twarz — powiada Księga Królów — Estera namaszczała się wonnemi olejkami, cesarzowa Popea brała codziennie kąpiel w mleku z pięciu tysięcy oślic, a według Pascala oblicze świata wyglądałoby inaczej, gdyby nos Kleopatry był mniej piękny. A więc mniej foremny, świecący i nieupudrowany jak się należy.

A czyż można kobiecie robić z tego zarzut, że ona, jako ostatnie dzieło Stwórcy, pragnie być też i jego najdoskonalszem dziełem? że szuka środków dla upiększenia się?

Nie trzeba zresztą sądzić, że te starania o upiększenie się przychodzą kobiecie bez trudu i są dla niej tylko przyjemnością. „Chassez le naturel, il revient au galop" — powiedział La Fontaine i nigdy nie wyjawił większej i smutniejszej prawdy. Jeden Pan Bóg wie, jak wiele czujności i jak wiele krytycznego poglądu potrzebuje kobieta, która chce pokryć braki naturalne swej urody. Zaledwie przytłumi zbyt żywy rumieniec warstwą pudru, już on na nowo wydobywa się z pod osłony, zaledwie przypudruje nos, już znów zaczyna się on niebezpiecznie świecić. Stąd pochodzą te nieustanne skomplikowane manewry z puderniczką, pomadką do ust, ołówkiem do brwi i rzęsów i td., których świadkami jesteśmy ustawicznie. A przy tem wszystkiem jak trudne jest utrzymanie artystycznej miary przy tych zabiegach, bo od niej wszystko zależy. Im doskonalsze jest złudzenie, tem większy sukces tej która potrafiła go dać swemu otoczeniu, a biada kobiecie, która sądzi, że twarz jej jest murem kamienicznym, który świeżo pomalować trzeba.

My wszyscy pragniemy iluzji. — Świat bez niej nie byłby wcale przyjemny. Czyż nie musimy szminkować także naszej psychiki, czyż nie jesteśmy obowiązani zacierać zbytnich wybujałości charakteru, słowem, starać się wydawać lepszymi niż jesteśmy w rzeczywistości dla dobra życia towarzyskiego. Świat pragnie złudzenia a nawet kłamstwa, zręcznie podanego. Dlatego powinniśmy przyklasnąć tym, które wytężają całą swoją przemyślność i sztukę, aby nam ukazać się piękniejszemi niżli je stworzyła, skąpa niejednokrotnie w swych darach, natura.

Ze spraw kobiecych.

Przegląd pracy Ziemianek

na Wystawie w Poznaniu.

Lwów, 29. stycznia.

(.) Z Komitetu Ziemianek otrzymujemy następujące pismo pod adresem wszystkich pań gospodarujących na roli:

Pod nazwą Ziemianki rozumiemy nie tylko Panie zrzeszone w „Związku Ziemianek", lecz także wszystkie Panie gospodarujące na wsi tak właścicielki jak i dzierżawczynie. W związku z rozesłanemi kwestjonarjuszami, Komitet prosi **o jak najdokładniejsze dane z każdego działu, bez względu na to, czy ma się zamiar wziąć udział w Wystawie poznańskiej, czy nie.**

Kwestjonarjusz ma dać pełny obraz stanu gospodarstwa. Zatem należy dołączyć wszelkie fotografje z dworów, parków, warzywników, sadów owocowych, budynków i urządzeń gospodarsko-podwórzowych, jak np. spiżarni, mleczarni, i t. p.

O terminie wysyłania eksponatów do Poznania, będzie osobne zawiadomienie. O ile która z Pań Ziemianek będzie wystawiała swoje eksponaty w jakiejkolwiek grupie gospodarczej, winna oprócz tego, w myśl solidarności, **uwiadomić o tem sekretarjat Związku, by ten jej eksponat był w Poznaniu policzony na rachunek działalności jej, jako Ziemianki.**

Wszystkie sprawy dotyczące Wystawy poznańskiej, załatwia **Sekretarjat Ziemianek — Lwów, ul. Sykstuska l. 22, P. Laura Stoińska.**

KRONIKA

29 Stycznia Wtorek Franciszka S.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 29. stycznia o godz. 7.30 „Broadway".

Środa, 30. stycznia o godz. 7.30 „Marja Stuart", premjera.

*

Teatr Wielki. Grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich światowych scenach, sensacyjna sztuka amerykańska, pt. „Broadway", zapełniająca widownię Teatru Wielkiego na każdem dotychczasowem przedstawieniu do ostatniego miejsca, ukaże się dziś po raz siódmy.

Pemjera „Marji Stuart" Schillera, zapowiedziana na środę, 30 bm., wywołała żywe zainteresowanie wśród miłośników teatru. Przepiękne to dzieło, należące do arcydzieł literatury światowej, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po 25-letniej przeszło przerwie, gdyż nie wystawiano go we Lwowie od czasu ostatniej gościny Heleny Modrzejewskiej, która w roli Marji Stuart święciła triumfy na obu pół kulach Przy obecnej inscenizacji tego dzieła udzielił niezwykle cennych uwag i wskazówek znakomity artysta p. Roman Żelazowski, który przez wiele lat na scenach lwowskiej i krakowskiej, był partnerem zmarłej genjalnej artystki. W wystawieniu „Marji Stuart" biorą udział czołowe siły naszego zespołu dramatycznego z panią Leonją Barwińską w roli tytulowej, która będzie w swoim rodzaju prawdziwą rewelacją artystyczną. Jej partnerką w roli Królowej Elżbiety będzie pani Leonja Basińska. Sztukę, która otrzyma stylową oprawę sceniczną, przygotował na scenę reżyser p. Artur Kwiatkowski.

„Pan Damazy", znakomita komedja Józefa Bliziǹskiego, wystawiona zostanie w piątek, na galowem przedstawieniu ku uczczeniu imienin Pana Prezydenta Rzpltej. W świetnej tej a dawno już nie granej komedji kreuje rolę tytułową p Gustaw Rasiński, który jednocześnie reżyseruje tę sztukę.

B. Justini Tysiak, utalentowany młody śpiewak operowy, obdarzony pięknym głosem tenorowym, uczeń prof. Leliwy z Warszawy, wystąpi po raz pierwszy jako debjutant na scenie Teatru Wielkiego w czwartek 31. bm. w partji tytułowej „Fausta" Gounoda.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 29. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania". Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego. Zniżki ważne.

Środa, 30. bm. o godz 7.30 wiecz. Po raz przedostatni „Radość kochania" Występ Ćwiklińskiej i Brydzińskiego. Zniżki ważne.

*

„Radość kochania" dowcipna trzy aktowa komedja Verneilla w Teatrze Małym z występem nieporównanych gości warszawskich M. Ćwiklińskiej i W. Brydzińskiego osiągnęła wczoraj niebywały sukces Publiczność owacyjnie oklaskiwała znakomitych wykonawców za ich mistrzowską grę, która również w Warszawie budziła zachwyty. Stroje p Ćwiklińskiej pochodzące z pierwszorzędnych firm warszawskich robiły furorę wśród pań na widowni. Reszta zespołu dostrajała się doskonale do świetnej pary gości. Dawno nie widziano tak serdecznego, entuzjastycznego nastroju jaki panował wczoraj w Teatrze Małym „Radość kochania" z powodu rozpoczynającego się kontraktu p. W Brydzińskiego (który jest również doskonałym artystą filmowym) z wytwórnią filmową, graną będzie tylko do czwartku d. 31. bm. włacznie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Anna Karenina".

CASINO: „Najsprytniejszy złodziej świata"

CHIMERA: „Małżeństwo".

GRAŻYNA: „Białe noce"

FATAMORGANA: „Przeznaczenie".

COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości) Najnowsze przygody „Rin-Tin-Tina".

KOPERNIK: „Dr. Schäffer — Lekarz Chorób Kobiecych".

LEW: „Arena grozy".

LUNA: „Titanic".

MARYSIEŃKA: „Dr. Schäffer — Lekarz Chorób Kobiecych".

OAZA: „Szpiedzy".

PALACE: „W kajdanach".

PAN: „Panienka w jedwabnych pończoszkach".

PASAŻ: „Król Dżungli".

PROMIEŃ: „Mogiła nieznanego żołnierza".

UCIECHA: „Pantera" z Dolores del Rio.

*

UROCZA DOLORES DEL RIO.

Ukaże się na ekranie kina „PALACE" w dniu 3. lutego 1929 o godzinie 12-tej w południe we wspaniałym dziesięcioaktowym dramacie pod tytułem „CARMEN" (nowa kopja), wyświetlonym nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie na wielkim poranku filmowym, urządzonym staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej.

Ponadto wyświetloną zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności.

Bilety po zniżonych cenach w dniu poranku przy kasie kina „PALACE".

*

„Wicher" z Lilianą Gish. Najnowsze dzieło filmowe prod. ameryk. „Metro Goldwyn". Film, który powinni zobaczyć wszyscy miłośnicy kina. Genjalna reżyserja W Sjöstroma, mistrzowska gra Liliany Gish, groza szalejącego żywiołu, bajeczna technika zdjęć, cudowne zestawienia symboliczne to prawdziwa sztuka — prawdziwy artyzm. Akcja odbywa się w Arizonie, w krainie wiecznych wichrów, huraganów i tajfunów, gdzie doliny rozbrzmiewają tupotem oszalałych ze strachu dzikich koni. — Najczarowniejsze zjawisko filmowe Liljana Gish odtwarza główną rolę, partnerem jej jest Lars Hansen artysta szwedzki, wszech stronniejszy od BARRYMORE a bardziej kupiony niż MOZŻUCHIN w filmie „WICHER" odtwarza typ Farmera z Arizony Film ze względu na wysokie walory artystyczne polecenia godny najszerszym masom. Wkrótce na ekranie we Lwowie.

Zarząd i Komitet Obywatelski T. O. M. dziękują serdecznie wszystkim P. T. Instytucjom i Osobom oraz Redakcjom „Gazety Porannej", „Słowa Polskiego", i „Wieku Nowego" za łaskawe poparcie imprezy „Balu reprezentacyjnego T. O M.", zakończonym pomyślnym wynikiem. Czysty dochód około 1.500 zł. został przeznaczony na sprawienie bielizny dla wychowanków lwowskich zakładów T O. M A Czerwiński. E. Serkowska.

Drugi wykład prof. dra L. Caro p. t. „Od Bukunina do Lenina" odbędzie się we wtorek 29. bm. o g. 19-tej w sali Kopernika ul Marszałkowska 1, I. p.

Towarzystwo Metafizyczne im. A. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 31. bm. czwartek o godz. 19-tej od będzie się wykład p. dr. Fryderyka Aszkenazego pt. „Królestwo boże a socjalizm". Goście mile widziani.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Parapsychicznego im. Juljana Ochorowicza we Lwowie odbyło się dnia 22. bm. Towarzystwo ubiegłego roku pracowało w ścisłem kole swoich członków, którzy dwa razy w miesiącu zbierali się na posiedzenia referatowe i dyskusyjne. Najwięcej zasług około rozwoju Tow. położył prezes p. Józef Świtkowski, oraz prelegenci: p. Józef Bajsarowicz, prof. dr. Lucjan Böttcker, dr. Zygmunt Koellner i p. Stefan Mokrzycki. Nowe wybory zarządu dały następujący wynik: doc. dr. Adrjan Demianowski prezes, p. Józef Świtkowski zast. prezesa, p. Olga Bilińska sekretarka, inż. Paweł Rehorowski skarbnik, p. Józefa Świtkowska bibljotekarka. Komisja rewizyjna: dr. Zygmunt Koellner, dr. Emilia Lewicka i p. Stefan Mokrzycki. Adres Tow.: ul. św. Marka 5. I. p. J. Świtkowski.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że w środę dnia 30. bm. wygłosi odczyt p. inż. Konrad Lisowski pt. „Niedomagania ruchu ulicznego we Lwowie". Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Nowy zarząd Związku Inwalidów woj. Na nadzw. walnem zgromadzeniu członków Pow. Koła Związku Inwalidów wojennych we Lwowie 20. bm. w skład wydziału weszli: pp. inż. Lisowski Konrad (z dyr. robót publ.), Malinowski Stefan, ks. Panaś Józef, Maguder Adam, Lewicki Michał, Edelman Tadeusz, Świtalski Jan i Steinwurzel Herman. Do komisji rewizyjnej pp. dr. Szkodziński Franciszek, Gondek Wiktor, Chmura Zdzisław. Bilewicz Stanisław, Słoboda Michał, Fröhlich Robert, Jasiński Florjan i Żarski Piotr. W zgromadzeniu wzięli udział delegaci wydziału wyk. w Warszawie pp. St. Dziak i St Modzelewski, nadto maj. Wagner i por. Klak z ramienia „Spójni" ociemniałych inwalidów we Lwowie. Nowo wybrany zarząd apeluje do władz i społeczeństwa, by przyszły mu z pomocą, zaś do ofiar wojny, by wstąpiły w szeregi członków Związku.

„Lyra". Onegdaj rozpoczął swą działalność Małopolski Związek Zawodowych Muzyków „Lyra" z siedzibą we Lwowie. W nowem zrzeszeniu znajdą muzycy przedewszystkiem koleżeńską i energiczną obronę swych interesów zawodowych i ekonomicznych. Towarzystwo zwraca się z apelem do wszystkich zainteresowanych, gdyż tylko skoordynowany wysiłek we wspólnym celu pozwoli osiągnąć zamierzone rezultaty. „Lyra", Lwów, Miłkowskiego 11. tel. 5001.

(.) **Na centralną targowicę miejską** spędzono od 19. do 26. bm. 27 wołów, 36 buhaji, 503 krów, 6 sztuk jałownika Ceny za żywą wagę i mięso płacono jak w ubiegłym tygodniu.

(—) **Włamania i kradzieże.** Kazimierz Binklewski, współwłaściciel ajencji handlowej przy ul. Marjackim 5. doniósł policji że nieznani sprawcy włamali się do tej ajencji i skradli większą ilość sukna. Szkoda nie została ustalona. — Z mieszkania Edmunda Scharfera (Sykstuska 34) skradziono po włamaniu się srebro stołowe niestwierdzonej na razie wartości.

(—) **Aresztowanie złodzieja.** Do aresztów policyjn. oddano wczoraj Józefa Szołdrę za kradzież złotego zegarka, wartości 40 dolarów, na szkodę Heleny Sklepińskiej.

(—) **Poskromienie awanturników.** Policja aresztowała wczoraj Franciszka Bieleckiego, rzeźnika, który wszczął awanturę i zranił nożem w rękę Michała Żurawskiego z Kleparowa, oraz Stan. Wróbla za gwałt publiczny w czasie aresztowania go przez posterunkowego.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Z kraju.

W urzędzie pocztowym Stryj 2. zaprowadzono służbę telegr. i telef. w zakresie nadawczym w ograniczonych godzinach dziennych.

60-lecie pracy prof. Michałowskiego Znakomity artysta pedagog i kompozytor prof. Aleks. Michałowski obchodzi 60-lecie owocnej pracy. Uczczeniem Jubilata który wykształcił duży zastęp naszych pianistów i pedagogów, zajął się komitet jubileuszowy, który utworzony został przy Warszawskiem Tow. Muzyczn.

Arystokratyczny ślub. Wczoraj odbył się w Warszawie ślub Romana Hr. Potockiego, syna Józefa hr. Potockiego i Heleny z Radziwiłłów z Antonin na Ukrainie z ks. Czetwertyńska, córką ks. Seweryna Czetwertyńskiego, wicemarszałka sejmu.

Budowa Szkoły Pielęgniarstwa w Warszawie dobiega końca. Szkoła ta powstała z zapomogi udzielonej przez Rockefellera (100 tys. dol.). Rząd polski wyasygnował 500 tys. zł. i udzielił bezpłatnie placu pod budowę. Budynek oddany będzie do użytku prawdopodobnie już w miesiącu bieżącym.

Życie karnawału.

Reprezentacyjny Bal Prawników udał się w całej pełni: zarówno co do liczby uczestników, jak też pod względem doboru towarzystwa i wytworności toalet, przyczem podkreślić warto, że rzadko na dzisiejszych balach widzi się zebranego tyle kwiecie wiosennego, młodych, uroczych panienek. Toalety balowe odznaczające się niezwykłą elegancją są przeważnie stylowe wydłużone w tyle, lub nawet powłóczyste. Wśród uroczych pań i panien zwróciły naszą uwagę pięknością toalet i urokiem aparycji: pna Goetzówna w sukni białej z tiulem, pna Batycka w różowej z crepe de chiny, pna Olszewska w jedwabnej liljowej, pna Wróblewska w stylowej białej rococo z różyczkami, pna Getterówna w różowej z falbanami, pna Bertoniówna w czarnej ze srebrnemi koronkami, pna Sławińska w zielonej crepe de chine, pna Ostaszewska w brokatowej złotej, pna Matuszewska w stylowej białej taftowej z aplikacjami kwiatów w złotym turbanie, pna Świeżawska w różowej, biała peruka, pna Blumenfeldówna Klara w białej georgette tkanej srebr., drowa Rosma rinowa w czarnej koronkow., pna Rosmarinówna w różowej tiulowej i bardzo wiele piękności, świadczących, że możemy być dumni z urody naszych Lwowianek. Płeć brzydka reprezentowana przeważnie przez młodzież akademicką.

Bal rozpoczął się polonezem, który rozpoczynali Prezes Czerwiński z prof. Longchampsową, generał Popowicz z dziekanową Ernstową, prezes Prachtl-Morawiański z panią Pelczarską, prezes Hamerski z p. Hlavatyową, minister Raczyński z panią Postępską, prezes Moszoro z p. Dąbrowską, a dalej długi korowód posuwisto przewijający się po sali. Po polonezie nastąpiła fotografja, a dopiero około 1-wszej zwyczajem warszawskim rozpoczęły się tańce. Po trzech tańcach wirowych z długiemi przerwami w przerzedzonej już sali nastąpił około 3-tej po północy kadryl, do którego stanęło 122 par. Po kadrylu zabawa potęguje się i osiąga punkt kulminacyjny nad ranem — o 6-tej rano wszystko tańczy jeszcze zapamiętale lecz Zarząd Kasyna i Koła Lit. zapowiada już nieubłagany koniec.

Komitet Balu Reprezentacyjnego Z. A. S. P. (Gniazda Lwów), przypomina, że bal ten odbędzie się w czwartek, 31. bm do którego uświetnienia poczyniono już wszelkie przygotowania. Ze względu na ograniczoną ilość zaproszeń komitet przyjmuje zgłoszenia w lokalu Zaspu (Teatr Wielki, I. piętro) tylko do 30 bm. wieczór.

*

„Noc Królowej Zimy" urządza 1. lutego 1929 r. Stow. „Gwiazda" (Franciszkańska 7.), połączoną z Rewją kostjumów i masek, Wybrana Królowa Zimy oraz najdowcipniejsza maska męska otrzymają bogate nagrody. Orkiestra jazzbandowa pod kierunkiem K. Abratowskiego. Bilety wcześniej u gospodarza „Gwiazdy", I. piętro. Początek o godz. 9 wiecz.

*

Pol. Tow. gimn. „Sokół II." we Lwowie urządza tradycyjny „Wieczór Reprezentacyjny", który odbędzie się w sobotę 2. lutego o godz. 21 wieczór w salach Tow. przy ul. Kętrzyńskiego 32. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które wydaje sekretarjat Tow. codziennie w godzinach wieczornych.

Składki.

Dla matki Obr. Lwowa: Lilla Moryc zł. 5.—, Jan S. zł. 5.—.

Dla A. F.: Jan S. zł. 5.—.

Ze sportu.

Zawody narciarskie i łyżwiarskie

członków P. W. 40 p. p.

Lwów, 29. stycznia.

W dniu 27 bm. o godz. 9 rano odbyły się zawody narciarskie, zorganizowane przez Obwodową Komendę P. W. 40 pp. dla członków i członkiń Przysposobienia Wojskowego 40 pp.

Na starcie stanęło **140 zawodników i zawodniczek** do zawodów narciarskich. Cel propagandy narciarstwa został w całości osiągnięty. Zawodnicy i zawodniczki wykazali wysoki poziom wyszkolenia narciarskiego i dyscypliny sportowej. Ponad poziom wybili się znani narciarze, jak **Wronka, Chlipalski i Rozwadowski,** a czasy osiągnięte przez nich poza konkursem, są bardzo dobre. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Obwodowego Komendanta P. W. 40 pp. majora Baszniaka Kazimierza. Komisja sędziowska w składzie: kpt. Maćkowski Michał, kierownik biegów narciarskich. Sędzia dr. Beler Marjan, kpt. Blutreich Otto, kpt. Berezowski Józef, kpt. Leszczyński, por. Kumor, por. Dobrzański oraz panowie prof. gimn. i kierownicy hufców P. W. prof. Kowalczyk, prof. dr. Zimmer i prof. Zych, z Czarnych Finkler.

Wyniki zawodów narciarskich okazały się następujące:

Bieg 7 km. dla uczni (zaawansowanych w narciarstwie). Startowało 48, przybyło do mety 38, w następującym czasie: 1) Szamota Andrzej VIII gimn. czas 41.35, 2) Dzieduszycki Wojciech, VIII gimn. 43.26, 3) Bochdan Stanisław IV gimn. 44.57, 4) Wójcicki Tadeusz, III gimn. 45.15, 5) Zakiej Ludwik, Kistryna gimn. 45.20, 6) Rydzewski Szczęsny, I gimn. 45.20, 7) Kapuściński Władysław M. Magd. 45.41, 8) Sanderanc Jerzy Kistryna gimn. 46.26, 9) Tetluch Jerzy X gimn. 46.23, 10) Adler Wilhelm XII gimn. 46.39. **Poza konkursem** startowało 8 zawodników i przybyli w następującym czasie: 1) Wronka Antoni VII gimn., I. miejsce w ogólnej konkurencji czas 38.29, 2) Chlipalski Lesław X gimn. II. miejsce 39.45 i Rozwadowski Franciszek III miejsce z VI gimn. czas 42.13.

Bieg 4 km. dla uczni (początkujących w narciarstwie). 1) Bredy Ryszard VI gimn. czas 25.36, 2) Maksym VIII gimn. 26.23, 3) Tokarski Adam, Sokół M. 26.50, 4) Gruszecki Adam, gimn. Warzenic. 27.38, 5) Pawłowski Zbigniew 27.45 poza konkursem, 6) Legeżyński Stefan, 28.09 Tech. Państw. Szkoła Przemyśl, 7) Jaworski Zbigniew V gimn. 28.30, 8) Szmyd Zdzisław IV gimn. 29.10, 9) Koncewicz Ryszard VI gimn. 29.20, 10) Próżnowski Walerjan 30.16 Tech. Państw. Szkoła Przem.

Bieg 4 km. dla uczenic. Startowało 5 i przybyło do mety 5 uczenic. 1) Wrzelaczyńska Marja, gimn. Żychowiczowej 32.46, 2) Diamandówna Irena gimn. Żychowiczowej 34.32, 3) Tyszkowska Wanda gimn. Żychowiczowej 35.18, 4) Hausmanówna gimn. im. Słowackiego 39.54, 5) Glaty Janina Semin. Asnyka 41.39.

Zawody łyżwiarskie. Po zawodach narciarskich o godz. 10.30 odbyły się zawody łyżwiarskie na boisku sportowem 40 pp. (Pohulanka).

Bieg na 500 m. dla uczenic. 1) Eckerówna Felicja gimn. Słowackiego 2.17, 2) Achtówna Paulina gimn. Słowackiego 2.32.8

Bieg na 500 m. dla uczni. 1) Jarmuzelski Antoni III. gimn. 1.8, 2) Żukowski Bolesław T. P. S. P. 1.11, 3) Stasina Tadeusz XI gimn. 1.13.

Bieg na 1000 m. dla uczni. 1) Bedlewicz Tadeusz XI gimn. 2.21, 2) Jarmuzelski Antoni III gimn. 2.31.6, 3) Żukowski Bolesław T. S. P. P. 2.34.

Bieg na 5000 m. dla uczni. 1) Bedlewicz Tad. XI gimn. 13.11, 2) Jacyk Aleksander IX gimn 14.45, 3) Jarmuzelski Antoni III gim. 15.00, poza konkursem Weco Zbigniew 14.04.

Nagrody zostaną rozdane w dniu 2 lutego w kasynie Ofic. 40 pp. o godz. 10-tej, dokąd zgłoszą się zwycięzcy osobiście, po rozdaniu nagród nastąpi pamiątkowe zdjęcie uczestników zawodów.

RÓŻNE.

Zniżki kolejowe. Wszyscy uczestnicy zawodów na powrotną drogę otrzymają w Biurze P. Z. N. w Zakopanem zaświadczenia uprawniające do 66 prc. zniżki kolejowej we wszystkich pociągach i klasach.

Zdjęcia fotograficzne. Zdjęć dokonywać będzie firma „Photo-Plat“, która jest oficjalnym fotografem Międzynarodowych Zawodów i dokonywać będzie zdjęć specjalnie dla prasy. Zdjęcia te będą do nabycia i zamówienia w biurze prasowym.

Okręgowy Związek kolarski. We Lwowie na skutek zabiegów lwowskich Klubów utworzony został Okręgowy Związek Towarzystw kolarskich Województwa lwowskiego z siedzibą we Lwowie. Na zebraniu konstytuującem którem przewodniczył prezes LTKM. p. Adamowski, uchwalono zawiązanie organizacji pod powyższą nazwą, oraz wyłoniono komisję dla opracowania statutu, w skład której weszli: Mgr. Göttinger, p. Schlifke i p. Wismüller. Do Związku zgłosiły swoje przystąpienie LTKM, Sekcje kolarskie: LKS. Pogoń, ŻKS. Hasmonea, W. C. S. S. Polonia (Przemyśl) oraz RTKM (Rzeszów).

Sekcja kolarska LKS. Pogoń zawiadamia swych członków - zawodników, że treningi na rolkach już się rozpoczęły i odbywają się w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 23 I. p.; zawodnicy, zamierzający trenować, zechcą zgłosić się w tym celu w godzinach urzędowych w Sekretarjacie, dla umożliwienia ułożenia stałego rozkładu godzin.

Sekretarjat Sekcji Kolarskiej LKS. Pogoń (ul. Rutowskiego 23 I. p., czasowo wejście przez westibul kina „Lew“) otwarty we wtorki, czwartki i soboty od godz. 19 do 21 (7—9 wiecz.) udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia na członków.

Gimnastyka dla członków Sekcji Kolarskiej LKS. Pogoń odbywa się w poniedziałki i czwartki od 7—8 wiecz. w XI. gimnazjum przy ul. Szymonowiczów.

Zarząd Z. K. S. Hasmonea we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości, że dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia Klubu, przerwanego dnia 9. grudnia 1928, odbędzie się w sobotę dnia 2 lutego 1929 o godz. 9.30 rano w sali klubowej przy ulicy Friedrichów 5. W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.30 rano bez względu na ilość obecnych. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczy p. Ignacy Roman, sekretarzują pp. Ekstein i Menkes. Zarząd przypomina, że prawo głosowania mieć będą jedynie członkowie, którzy wyrównali wszelkie zaległości wkładkowe za ubiegły rok

Walka o czystość powietrza w miastach.

KOMITET WALKI Z DYMAMI. — 3 MILJONY TON STRACONEGO PYŁU WĘGLOWEGO. — BRUDNE POWIETRZE DROGO KOSZTUJE LONDYN. — DOPIERO STRAJK OTWORZYŁ IM OCZY.

Londyn, w styczniu.

Powietrze, którem oddychają płuca ludzkie w dużych miastach, jest zanieczyszczone sadzami, dymym, pyłem mineralnym, gazami spalinowemi, nie mówiąc już o mikrobach.

Aby zapobiec chociaż częściowo szkodliwemu działaniu tych składników, zawiązał się w Londynie **komitet walki z dymami i oparami**. Komitet ocenia, że na każdy kilometr kwadratowy osiada corocznie

„czarny deszcz“

w ilości 215 ton węgla w Liverpool 210 w Newcastle ,108 w Glasgow i 98 w Londynie, co równa się mniej **więcej od 1000 do 2000 klgr. na hektar, czyli od 100 do 200 gramów na metr kwadratowy.** W ten sposób w całem królestwie Brytyjskiem traci się rocznie około

3 milionów ton

węgla, **wartości 6 milionów funtów** szterlingów, który w postaci sadzy brudnej i niezdrowej miesza się z powietrzem; piąta część sadzy pochodzi z kominów fabrycznych, a reszta z kominów domowych.

Do straty powyższej trzeba dodać wydatki, pochodzące z

nadmiaru oświetlenia,

spowodowanego zaciemnieniem powietrza, z czasu straconego na transportach, z nieszczęśliwych wypadków ulicznych i kolejowych, wreszcie z chorób, spowodowanych zanieczyszczeniem powietrza.

Obliczono, że gęsta mgła, która często nawiedza Londyn, kosztuje go około 300 zł. na minutę. Sir Frank Braines ocenia, że same wydatki w konserwacji budynków oficjalnych w Londynie możnaby rocznie zmniejszyć prawie o połowę t. j. o 600 tysięcy funtów szterlingów, gdyby powietrze nie było tak brudne.

Nie trzeba chyba dodawać, że bytowanie w brudnem powietrzu wielkomiejskiem musi być okropne

dla zdrowia ludzkiego,

łykać sadze, smolę i kwasy, a nie móc oddychać powietrzem świeżem, przepojonem światłem słonecznem, **musi być wprost zabójczem dla organizmu ludzkiego.** Uwypukliło to się w czasie strajku górników angielskich, kiedy to śmiertelność z powodu chorób płucnych spadła np. w mieście Glasgow z 900 na 536 osób w porównaniu z takim samym okresem roku poprzedniego. Całą prasę angielską zasypywano listami, artykułami, a nawet wierszami, w których **wyrażano radość z powodu odzyskania promieni słonecznych, czystej zdrowej atmosfery, jak i piękności pejzażu** podczas czasowego zniknięcia dymów fabrycznych.

Doktorat sztuki fryzjerskiej.

DZIWNE POJĘCIA AMERYKANSKIE W NAJWYŻSZYCH UCZELNIACH.

N. Jork, w styczniu.

(—) Amerykanie mają bardzo dziwne pojęcie o **charakterze studjów uniwersyteckich.** W zakres planu nauczania w uniwersytetach amerykańskich wchodą przedmioty, które w Europie wydałyby się co najwyżej pomysłem operetkowym. I tak n. p. senat stanu Nebrasca zajmuje się obecnie projektem ustawy, na której mocy nauczyciel, uczący zawodowo rzemiosła fryzjerskiego, musi posiadać specjalny stopień uniwersytecki, odpowiadający naszemu doktoratowi. W tym celu ma być stworzona na tut. uniwersytecie specjalna katedra sztuki fryzjerskiej.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28. stycznia.

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej większe obroty w owsie. Tendencja niezmieniona, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel G. P.) 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92, 5-prc. pożyczka dolarowa 103 i pół 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 6-prc. pożyczka dolarowa 85, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94. — Te same 7-prc. 83.

Waluty i dewizy. Belgja 123.61, Londyn 43.13, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.78, Praga 26.32, Szwajcarja 171.08, Sztokholm 237.80, Wiedeń 125.05, Włochy 46.57.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 120, Bank Polski 190, Bank Zw. Sp. Zar. 86 1/4, Spiess 250, Warsz. Tow. Cukr. 40 i pół; Firley 55, Węgiel 96 i pół, Modrzejów 32, Ostrowiec 91, Rudzki 44, Starachowice 37 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 28. stycznia (Tel. G. P.) Żegluga 12, Zieleniewski 137, Trzebinia 15, Azot 34, Niemojewski 255, Chodorów 233.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.21 1/4, Nowy Jork 5.20, Włochy 27.21 i pół, Hiszpanja 84.93, Holandja 208.45, Berlin 123.53, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.00, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.65, Sofja 3 3/4, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.64 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.70, Konstantynopol

2.54 i pół, Bukareszt 3.12 i pół. Helsingfors 13.09.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.74, Belgrad 12.46 i pół Berlin 168.76, Bruksela 98.67 i pół, Budapeszt 123.82 i pół, Bukareszt 4.25 7/8, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.44 3/4, Madryt 115.92 Medjolan 37.17 i pół, Nowy Jork 710.05 Oslo 189.25, Paryż 27.75 1/4, Praga 21.01 1/8, Sofja 5.11 1/4, Sztokholm 189.80, Warszawa 79.87, Zurych 136.37, Amerykańskie 707.50, Niemieckie 168.50, Francuskie 27.92, Włoskie 37.14 i pół, Angielskie 34.39 1/4 Renta majowa 0.823, Renta lutowa 0.80, Bankverein 25 1/4, Bodenkredit 109 i pół, Kreditanstalt 53.40, Anglobank 26 3/4, Kompas 15.90, Laenderbank 35 i pół Merkury 22, Kolej półn. 1142, Zivnostenska 140 3/4, Austr. Kol. państw. 47.85, Goleszów 280, Alpiny 41.90, Ber gu. Hutten 875 Krupp 12.95, Prager Eisen 498 3/4, Rima 118 Skoda 314 i pół, Zieleniewski 11 3/4, Apollo 105, Fanto 6.60, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.90, Holandja 12.09.56, Francja 124.05, Belgja 34.896, Włochy 92.64, Niemcy 20.408, Szwajcarja 25.212, Hiszpanja 29.69, Danja 18.182, Szwecja 18.140. Norwegja 18.195, Helsingfors 192.80, Praga 163.87, Wiedeń 34.49, Warszawa 43 1/4. 4-prc. pożyczka inwestycyjna

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 125.05, Nowy Jork 25.58, Belgja 355 i pół Hiszpanja 417 3/4, Włochy 133.90, Szwajcarja 492.00, Danja 682 i pół, Holandja 1025 i pół, Norwegja 681 3/4. Szwecja 683 3/4, Praga 75.80. Rumunja 15.40. Niemcy 607 3/4, Wieden 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. stycznia.

Tendencja chwiejna. Kursa utrzymane.

Waluty: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, **dolary kanad.** 8.82.00—8.82.50, **korony czeskie** 0.26.25—0.26.50, **szylingi austr.** 1.25.00—1.25.00, **leje** 0.05.00—0.05.50, **franki francuskie** 0.34.50—0.34.80 **franki szwajcarskie** 1.71.33—1.71.50, **funty szterlingi** 43.30.00—43.60.00, **czerwieńce sow. za jeden** 17.50—18.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00 20 franków 33.75.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.70.00—42.00.00, 10 rubli ros 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.00. 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00. flor. austr. 1.70—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05. kopiejki za rubel 1.48—1.52.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej

—o—

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 29. stycznia 1929.

Warszawa (1385) 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych 17.55 Koncert popoł. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego 19.20 Transmisja opery z Poznania.

Kraków (566) 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Transm. koncertu popoł. z Warszawy. 19.50 Transm. opery z Poznania.

Poznań (336) 17.55 Koncert orkiestry P. R. (Transm. z Warszawy). 19.50 „Cawalerja Rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego. „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavallo. (Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu). 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Transm. koncertu pop. z Warszawy. 19.50 Transm. z Poznania. „Cawaleria Rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego, „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavallo.

Wilno (426) 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Transm. z Warszawy. Koncert. 19.50 Transm. opery z Poznania.

Wrocław (321) 20.15 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Występ Rolfa Siegperta. 21.00 Tańce kompozycji Antoniego Profesa. Wykon. radjoorkiestra.

Praga (343) 16.30 Koncert radjoorkiestry. W programie: Schubert, Mozart i inni. 18.55 Transmisja z Teatru Państwowego „Norma“, opera Belliniego. 22.20 Wieczór muzyki popularnej.

Lipsk (361) 16.30 Muzyka kameralna czasów romantyzmu. 20.15 „Faust“ Goethego z okazji setnej rocznicy premjery.

Sztuttgart (374) 20.15 Koncert popularny orkiestry filharmonicznej pod dyr. Kurtza. Jerzy Beerwald (skrzyp.).

Sztokholm (438) 19.45 Koncert popularny. 21.40 Kwintet Mozarta a-dur na klarnet i smyczki.

Bruksela (329) 20.15 Fragmenty z op. „Traviata“ Verdiego.

Wiedeń (519) 16.00 Lekki koncert kapeli Geiger. 20.05 Koncert wiolonczelisty Joachima Stuczewskiego. 20.40 Pieśni dziecięce. Koncert śpiewaczki Heeddy Kux. W programie Reger, Mittler, Blech i inni. 21.20 Wiedeńska muzyka taneczna.

Budapeszt (554) 19.30 „Requem“, oratorjum Mozarta.

*

Środa, 30. stycznia 1929.

Warszawa 1385 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Stefan Terc (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.), 20.30 Koncert kameralny. (Transmisja z sali konserwatorjum). Program poświęcony twórczości Jana Sebastjana Bacha. 22.20 Komunikaty sportowe i policyjne. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej.

Kraków 566 17.55 Transmisja koncertu popol. z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Katowic. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Poznań 336 17.25 Audycja dla dzieci „Wujcio Czesio“. 20.30 Koncert kameralny. (Transmisja z Warszawy). 22.20 Lekcja tańców. 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice 416 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.

Wilno 426 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00 Audycja literacka „Wierna rzeka“ zradjofonizowany frangment z powieści St. Żeromskiego w wykonaniu Zesp Dram. Rozgł. Wil. 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.30 Transmisja z Warszawy: Koncert, komunikaty PAT., pol. sport i inne.

Zagrzeb 308 17.30 Muzyka cygańska 20.30 Koncert kameralny. Kwartety smyczkowe Mozarta i Schuberta.

Praga 343 19.05 Koncert orkiestry. 20.00 Koncert. W programie muzyka rosyjska.

Londyn 358 17.45 Recital organowy O. Henryego. 16.45 Podstawy muzyki Sonaty fortepianowe Beethovena. 20.45 Recital fortepianowy p. Norman O'Neil. 21.15 „Złoty kogucik“ opera w 3 aktach Rimskiego-Korsakowa. **Sztuttegart** 374 18.20 Odczyt Józfa Dembecka: Obchodzenie się z niewidomymi. 20.00 „Pstrągi“ komedja ludowa w 4 aktach Karola Abela.

Tuluza 382 13.16 Fragmenty z „Opowieści Hoffmanna Offenbacha. 20.30 Orkiestra, II. Arje operetkowe, III. Walce wiedeńskie.

Frankfurt 421 20.15 „Ein Traumspiel“ sztuka Strindberga.

Langenberg 462 20.00 Wieczór niemieckiej muzyki operowej (śpiew).

Berlin 475 20.00 Transmisja z Theater des Westens: „Friederike“ operetka w 3 aktach Lehara.

Proces przeciwko Chaplinowi.

ZNAKOMITY KOMIK UKRADŁ PEWNEJ AUTORCE TREŚĆ „CYRKU“. — INTERESUJĄCA AFERA PLAGJATOWA.

N. Jork, w styczniu.

(=) Charlie Chaplin, sławny król komików filmowych, ma stanowczo pecha do dwóch rzeczy: do żon i do procesów. Ustawicznie bowiem się rozwodzi i ustawicznie prowadzi procesy.

Obecnie wystąpiła przeciwko niemu w Los Angelos p. Antonina Kopetzky z pretensją, jakoby ona była autorką fabuły, która posłużyła Chaplinowi do opracowania światowej słowy filmu pt. „Cyrk“. P. Antonina żąda odszkodowania w wysokości

100. tys. dol.

Pretensję swoją uzasadnia ona w następujący sposób: Jeszcze w r. 1919 posłała ona Chaplinowi swój scenarjusz. Chaplin trzymał u siebie scenarjusz przez kilka miesięcy, poczem odesłał go autorce z uwagą, że z niego skorzystać nie może. Tymczasem „Cyrk“ z małemi zmianami ma się — zdaniem p. Antoniny — zupełnie opierać na owym scenarjuszu. Wysłała w tej sprawie kilka listów do artysty, on jednak nie uważał za stosowne nawet na nie odpowiedzieć. Wobec tego postanowiła pokrzywdzona autorka wkroczyć na drogę sądową.

Ameryka śledzi z wielkiem zainteresowaniem sprawę tego plagjatu.

FEJLETON „GAZ. PORANNEJ“ z 30. 1. 1929.

G. G. TOUDOUZE. 28

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Najpierw dlatego, że chciałem zwierzyć się z tem wszystkiem jednej jedynej osobie, która zdecyduje się wysłuchać mnie, która zdolna będzie mi uwierzyć, — a tą osobą ty jesteś, — ty mój towarzysz zabaw, nauki i hulanek...

A potem dlatego, że musisz mi w zamian za to oddać pewną przysługę... przysługę, której tylko od ciebie mogę żądać... nie chcę ani szafotu, ani więzienia, nie chcę! za nic!... Więc proszę cię, pójdziesz do sędziego śledczego... powiesz mu co ci się żywnie podoba, byleby to nie stało w żadnym związku z mojem opowiadaniem. Wmówisz w sędziego, że koniecznie powinien mnie jeszcze raz przesłuchać... powiesz, że tobie nie udało się niczego wydobyć ze mnie, że jednak prawdopodobnie wobec sędziego zmienię taktykę i wyznam wszystko. Ów sędzia jest zarozumiały — odrazu to zauważyłem. Uwierzy ci odrazu i zawezwie mnie do siebie. A ja mu już zacznę opowiadać wszelkie możliwe głupstwa, — możesz liczyć na mnie.

— Tylko musisz zręcznie podsunąć sędziemu tę myśl, że dobrze byłoby pokazać mi wszystkie corpora delicti. — co mnie łatwiej pobudzi do wyznania wszystkiego...

Sędzia i na to się zgodzi bez wahania... rozłożą na stole przedemną wszystkie objekty zdeponowane w sądzie. A ja niby mimochodem niedbale, wezmę do ręki jeden z tych przedmiotów — i wszystko będzie odrazu załatwione...

— Tak... tobie wyznam całą prawdę... idzie mi o ten pierścień markiza, ten sam, który miałem na palcu w chwili zemdlenia... w pierścieniu tym ukryta jest maleńka, zatruta igła... Trucizna niezawodna, piorunująca... Markiz zawsze nosił ten pierścień na palcu... na wypadek, gdyby się dostał w ręce piratów morskich... Środek to pewny, szybki a dyskretny... tak, że na oczach sędziego zniknę odrazu i na zawsze z widowni!...

A zważ na to, że nie proszę cię o przyniesienie mi trucizny, czego ci nie wolno zrobić, bo twój obowiązek i urząd na to nie pozwala... Poczciwy sędzia śledczy sam mi wręczy truciznę. Jedna chwila — i już po wszystkiem!

— Zgoda? Prawda, że się zgadzasz?... Tak?... Płaczesz?... Dziękuję ci, stary druhu!...

— A jeżeli ktoś się spyta, o czem tak długo rozmawialiśmy, liczę na to, że wszystkim opowiadać będziesz o tym biedaku, który przez dwie godziny zamęczał cię opowiadaniem niestworzonych historyj, bez związku ni sensu. Wszyscy ci uwierzą...

Tylko od czasu do czasu, gdy będziesz tak sam na sam ze swoją duszą, — pomyśl też czasem o twym starym przyjacielu z lat dziecinnych, który przed piętnastu laty wyjechał do Ameryki i od tego czasu przepadł bez wieści nikt nie wie, co się z nim stało... Nazywał się p. Filip de Breuate-Bricqueville...

— No, a teraz już idź... Klucznik może się już niecierpliwi, że za długo tu siedzisz...

Co? podajesz mi rękę na pożegnanie?

O nie, drogi mecenasie!... zapominasz widocznie, że nikt nie wie, kim ja jestem, — nawet ty!... Nazywam się poprostu Nikt... a przecież nie podaje się ręki Komuś, kto wogóle nie egzystuje... zbyt zuchwałemu, nieznanemu graczowi, który próbował szczęścia, przegrał... i teraz musi płacić!...

Adios, senor!...

Koniec.

—oo—

POSZUKUJE posady w charakterze przemysłowca, handlowca, kierownika lub zastępcy, najchętniej w dziale spożywczym ze znajomością języka spożywczym, ze znajomością języka polskiego, niem., w słowie i piśmie, sumienny i poważny w pracy; miejscowość obojętna. Łaskawe oferty pod „Zaraz" „Gazeta Poranna". 1297

POSADĘ biurową obejmie mężczyzna — wykształcenie średnie (znajomość księgowości, stenografji) solidny, obrotny. Zgłoszenia: Administracja pod „1317". 1279-3

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

PANNA lat 22, inteligentna, muzykalna, posag w realności, pozna pana do lat 45 na wyższem stanowisku. Cel matrymonjalny. Tylko poważne oferty możliwie z fotografją do Adm. „Gazety Porannej" pod „Fatum". 1280

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

DLA MŁODZIEŻY szkolnej rozpoczynamy kurs tańców dawniejszych 3. Tańce najnowsze 4. Kurs dla osób starszych Nowicki, Piłsudskiego 16. 1258-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE w śródmieściu 3 pokoje z pełnym komfortem nowoczesnym, oraz mieszkanie w połowie ulicy Listopada od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Ajencja, ulica Krzywa 2. 1307-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KRYMSKIE futro damskie tanio do sprzedania. Marjan Kościuk, ul. Czarneckiego 1. 1. 1292-3

MATERJAŁ drzewny kompletny z oknami i drzwiami z rozbiórki willi o 22 ubikacjach loco wagon Nadwórna sprzedam. Zgłoszenia Inż. Zadurowicz, Pasieczna koło Nadwórnej, Telefon 7. 1272-2

SPRZEDA okazyjnie: komody antyczne i toalety: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 1229-2

PIANINO harmonium kupię zaraz — gotówką płacę, Hanak, Piłsudskiego 21/I. p. 1184-5

Humor.



W SZKOLE.

Nauczyciel: Niech mi który z was da przykład nieszczęśliwego wypadku?

(Milczenie.)

Nauczyciel: No? Przypuśćmy, że na ulicy przejedzie mię auto. Co to będzie wówczas?

Klasa (chórem): Trzy dni wolne, panie psorze!

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

PERUKI karnawałowe w wielkim wyborze wypożycza Iwański, fryzjer, Listopada róg Wiśniowieckich. 10664-?

NAPRAWĘ urządzeń wodociągowych, gazowych, ogrzewania central., pieców łazienkowych wszelkich systemów najtaniej wykonuje konces. instalator Iwanicki. Mochnackiego 6. 1303-3

KONSTANTYN HRYBEK, urodzony 1900, Mikulińce, unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnopol. 1296

MEBLE, otomany każdemu na raty dwudziestoczteromiesięczne sprzedaje najtańszy Magazyn „Heszelesa", Kopernika 23, róg Wronowskiej. 1291-10

OTOMANY, Materace, Fotele, Łóżka patentowe, najtaniej poleca Hagler, Sobieskiego 21, za gotówkę i na spłaty. 9763-?

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 3.50
Bez dostawy	zł. 3 —
Za granicę	zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.